

DOBRIE GOSPODARZYĆ to znaczy RZETELNIE PRACOWAĆ

Posiedzenie przedstawicieli 13 wielkich zakładów pracy z udziałem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR **Jana Szydłaka**

Czas realizacji wielkich zamierzeń, okres wyjątkowej pracy nad wdrożeniem wskazań, dotyczących nowego sposobu zarządzania i planowania w naszej gospodarce — tak można lapidarnie ująć nowy styl pracy partyjnej. Ta zasadnicza refleksja nasuwa się w związku z wczorajszym uczestnictwem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR **JANA SZYDLAKA** w posiedzeniu przedstawicieli 13 największych zakładów Krakowa i województwa, znajdujących się pod bezpośrednim patronatem Komitetu Centralnego. Mówił o tym na początku spotkania I sekretarz KW PZPR **JÓZEF KLASA**.

Dlaczego te wielkie fabryki są takie ważne? Dlaczego kierownictwo polityczne naszego kraju przywiązuje do ich pracy tak ogromną wagę? Dlatego, że ich produkcja rynekowa, ich działalność inwestycyjna — decydują w głównej mierze o obliczu gospodarki narodowej w Polsce. Te 13 wielkich zakładów już w tej chwili (nie biorąc pod uwagę na razie zakładów chemicznych) przyjęło na posiedzeniach KSR dodatkową produkcję wartości 469 mln zł. Tak więc Kraków i województwo krakowskie w niezwykle ważnym dziele zwiększenia produkcji towarów potrzebnych, poszukiwanych — o co apelował Komitet Centralny i Prezydent Rzeczypospolitej — ma niepoślednie miejsce.

W czasie wczorajszego, niezwykle pożytecznego, roboczego spotkania omawiano trzy grupy zagadnień: realizację inwestycji, ich przyspieszenie i obniżkę nakładów

przy zwiększonych efektach realnych, ochronę środowiska, przed zagrożeniami przemysłowymi oraz realizację wskazań sekretariatu KC dotyczących roli wielkich zakładów przemysłowych.

W rzeczowej dyskusji przedstawiono stan realizacji wielu przedsięwzięć. I tak system „sukcesywnej dokumentacji”, kiedy ciągle zmienia się projekty, brak odpowiedniego dobrożenia technicznego przedsiębiorstw budowlanych, zbyt długi cykl ustalania zadań planowych dla przedsiębiorstw budowlanych, braki transportowe — prezentują największą grupę trudności inwestycyjnych. Z kolei omówiono zagrożenie ochrony środowiska człowieka w Krakowie i województwie krakowskim, gdzie produkuje się 40 proc. polskiej stali i gdzie „wylatuje” w powietrze blisko 100 tys. ton pyłów, gdzie należy przeciwdziałać

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

UWAGA

W NOCY Z 9 NA 10 LISTOPADA 1965 R. W STANACH ZJEDNOCZONYCH NA CALYM WSCHODNIM WYBRZEŻU NAGLE ZGASŁO ŚWIATŁO.

Wszystkie miasta, włącznie z gigantycznym Nowym Jorkiem, spowiła ciemność. W pierwszej minucie mieszkańcy obywateli dotkliwie odczuli jedynie nagły brak światła elektrycznego, ale w następnych uprzytomniono sobie, że nie działa klimatyzacja, windy, telewizory, lodówki, etc. Zafascynowane samochodami ulice nowojorskiej metropolii ogarnęła tak gęsta ciemność, iż groźba wypadków zwiolokrotniła się. Szpitale, jeszcze zanim nastąpiły tragiczne w skutkach zderzenia aut, były wzywane do oddawania krwi, obawiając się, że „żelazne” zapasy w tym przypadku nie wystarczą. Pośpiesznie organizowane ekipy ratunkowe rozbiegały się wzdłuż ulic, w których ugrzęźli ludzie. Wszystkich ogarnęła panika...

„CZY TO WOJNA?” — zapytaliśmy się głośnie jeden z amerykańskich kolegów, nie

notowany dotychczas jako przysięgły pacyfista — pisze Wiesław Górnicki w tomie swoich reportaży „Opowieści zdyszane”.

Awaria trwała dokładnie 16 godzin. Spowodował ją spalony przekładnik, który (jak opisuje Górnicki) „mieścił się lekko w męskiej dłoni, kosztował 4 dolary 35 centów, a samych szkód materialnych przysporzył na 2 miliardy, nie mówiąc o szkodach psychicznych...”

Wstęp jak w prawdziwym dreszczowcu, prawda? Ten reporterski chwyt, może nadto brutalny, a nawet — szczerze wyznaję — efekciarski, zastosowałam jedynie po to, aby móc opisać Wam pracę Elekrowni Skawina, odpowiedzialność ludzi w niej zatrudnionych i nię kierujących.

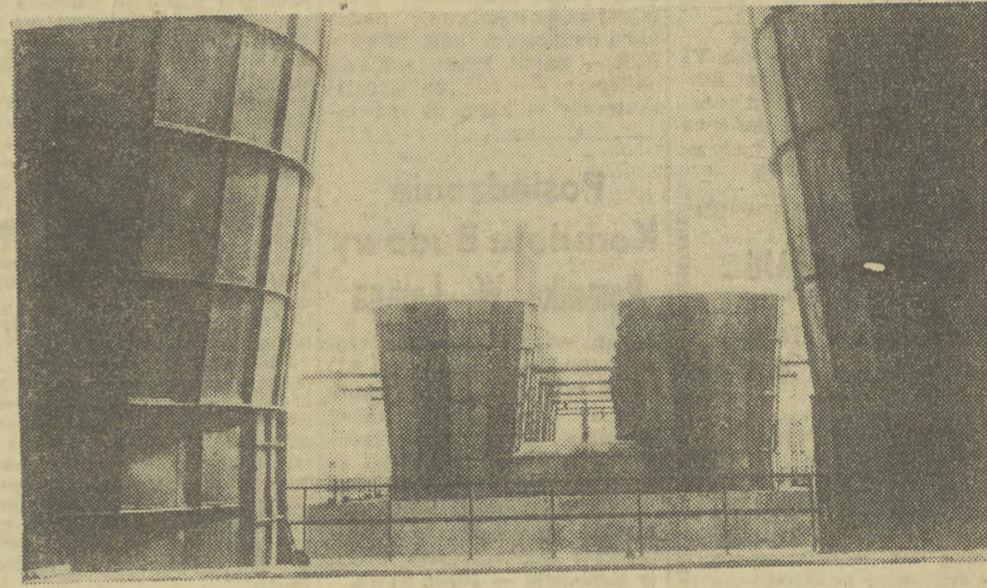
Dzisiaj jest sobota. Zima. Zmęczona, objuczona siatkami (jak przystało na pracującą zawodowo kobietę, która równocześnie posiada dom i rodzinę) około godziny 16 z ulgi otwieram drzwi windy. Działa. Wyjeżdżam na VIII piętro i wchodzę do mieszkania. Przekręcam kontakt. Zarówka świeci. Normalnie, prawda? Dlaczegoż by nie miała świecić? Rozpoczynam zwykłą, sobotnią kąpielię. Świeci żarówka, lodówka — mrozi zakupione potrawy, działa telewizor...

A oni, w elekrowni, pracują okrągłą dobę, światło nie śpi, dzień, noc, dzień, noc. I dlatego świeci moja i Wasza żarówka, oglądamy w TV przestawły amerykański film, a lodówka „mruczy” eokolwiek za głośno...

— No więc może, czy nie może grozić nam awaria sieci energetycznej na taką skalę, jak w 1965 r. w USA? — z uporem pytam inż. Ostapę, zastępcę naczelnego dyrektora, który — pęch chciał — akurat wyjechał służbowo do Katowic. Inżynier uśmiecha się wyrozumiale, odświeża sobie włosy. Też wybrałam sobie pytanie!

DOROTA TERAKOWSKA

WYSOKIE NAPIĘCIE..



— Wszystko może się zdarzyć, ale praktycznie raczej nam to nie zagraża. Przecież w ramach RWPG współpracujemy też w dziedzinie energetyki i w razie awarii przyjdzie „odsieść” z innymi krajami. No, ale zarzekam się, że taka awaria byłaby całkiem niemożliwa, tego nie mogę...

— A ja, dyrektorze, mam odmiennie zdanie — stwierdza inż. Gasior, dyżurny ruchu skawinińskiej elekrowni, jeden z czterech, na zmianę pracujących inżynierów (Czyżby, Przybyły, Błachowski) — U nas taka awaria nie może się zdarzyć, bo nasz system energetyczny nie jest aż tak scentralizowany i aż tak automatyzowany, jak amerykański...

Przeciętnemu człowiekowi elekrownia kojarzy się z transformatorami, generatorami, napiętymi prądami drutów, które „wysyłają” prąd elektryczny. A znowu jednemu z krakowskich dziennikarzy skawinińska elekrownia kojarzyła się jeszcze „poetycko” z widokiem dyrektora, który siedząc w swoim fotelu, z zadumą patrzy za okno, na wysmukłe kominy, z których dobiega dym...

— Lepiej być, stary, zamiast patrzeć przez okno na te kominy i dymy, patrzył na to co dzieje się w zakładzie... — dokuczali mu dobrodusznymi koleżdy, acz z uciechą. A dyrektor naprawdę nie ma czasu na zadumę nad smugą dymów (chyba że w kontekście myślenia o zmniejszeniu ilości zanieczyszczeń, w której to dziedzinie. Elekrownia Skawina ma duże sukcesy), ani na patrzenie przez okno...

— Tylko proszę pisać rzeczowo i prosto, bez żadnych „politów”, bo potem są tylko śmiechy — chichy w całej elekrowni — surowo upomniął mnie inż. Ostap, choć kąciaki ust dręgały

mu od wstrzymanywanego śmiechu. Obiecałam.
— „a najprościej jest tak: cykl pracy, dzięki której produkujemy energię elektryczną, rozpoczynamy od wyladunku węgla — mówi inż. Ostap — węgla wadruje na taśmach do kotłowni, gdzie mięta go do kotła i spala. Tak otrzymujemy energię ciepłą. Ta zamienia się na parę, para wadruje do turbin, która energię ciepłą przetwarza w mechaniczną i z kolei generatory tę mechaniczną energię przetwarzają na elektryczną. O! wszystko...”

Sikoro wszystko rozpoczyna się od węgla, wadrują zatem na „oddział nawęglania”.

Znikną gdzieś nagłe cały, zdominowany przez współczesną technikę świat skawinińskiej elekrowni — i znajdują się w miejscu, które od biedry przypomina na polu kopalni, a na polu rampę kolejową.

Tak to wkroczyłam w świat jedynie wysiłku mięśni, ludzkiego potu. Ołaczają mnie usmoleni robotnicy, w kufajkach, z twarzami czarnymi od węglowego pyłu. Ci, którzy pełne 8 godzin pracują na polu.

Inż. Józef Szyski, szef oddziału, dobrze zna czarna pracę swoich podopiecznych:

— Muszą rozładować 7 pociągów na dobę. Jeden pociąg to 1200 ton węgla. W lecie do rozładowania pociągu wystarczy czterech ludzi i półtorę godzin. Ale teraz mamy mrozy...

I teraz na jednej zmianie jest ich najmniej osiemnastu — a rozładowanie pociągu trwa średnio 10 godzin...

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

MAGAZYN

SOBOTA
NIEDZIELA

29. 30. I. 1972 R.
Nr 24 (7439)
ROK XXIV
CENA 1 ZŁ

Nakład 334.012

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA

Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

W dalekiej tundrze, tam, gdzie Kamczatka graniczy z Czukotką, pasą się wielotyśne stadka reniferów sownochozu „Gwiazda Polarna”.

Tundra to bezleśny typ roślinności, charakterystyczny dla podbiegunowej strefy półkuli północnej. Chłodne lato, długa i surowa zima z wiecznie zmarzniętą glebą oraz silne wiatry — uniemożliwiają rozwój roślinności drzewiastej. Od północy strefa tundry graniczy ze strefą polarnych pustyni lodowych.

CAF — TASS



NASZE ZDROWIE za 20 LAT

MEDYCINA W PROGNOZACH EKSPERTÓW

Medycyna — w latach dziewięćdziesiątych naszego wieku... Jaka będzie? Jakimi ma dysponować możliwościami? Na ten temat wypowiedzieli się eksperci ONZ, a średnia obliczona z ich odpowiedzi dała takie właśnie terminy:

DO 1990 ROKU zbada się dokładnie metody zapobiegania chorobie wieńcowej, co do których istnieją na razie różnice poglądów w świecie medycyny. Prawdopodobnie do tego czasu rozwiąże się szereg problemów związanych z wysokim ciśnieniem krwi, otyłością, cukrzycą, z paleniem papierosów. Trudniej będzie uporać się z mającymi znaczenie przy powstawaniu choroby wieńcowej skłonnościami dziedzicznymi, lub sytuacjami stresowymi.

JUŻ DO 1975 ROKU medycyna powinna otrzymać skuteczne środki obniżające poziom cholesterolu. Ale nie wcześniej niż w 1980 ROKU wyjaśni sposoby wpływania na lipidy krwi poprzez regulowanie diety. W profilaktyce choroby wieńcowej odgrywać będą większą rolę środki farmakologiczne. Prawdopodobnie do tegoż roku uda się wprowadzić kontrolę ciśnienia krwi u większych grup ludności.

Otyłość — to ważny problem medycyny. Na pewno już wkrótce przemysł farmaceutyczny przekaże syntezę leku skutecznie spalającego zbędne kalorie. Będzie na pewno bardziej skuteczny od propagowanych metod racjonalnego odżywiania, do których prawie nikt się nie stosuje.

DO 1975 ROKU medycyna zgromadzi jesz-

cze bardziej przekonujące dowody szkodliwości palenia. I chyba do końca XX wieku zapotrzebowanie na papierosy zmniejszy się co najmniej dwukrotnie...

W OSTATNIM DZIESIĘCIOLECIU XX WIEKU lekarze będą mogli przewidywać ataki choroby wieńcowej na kilka dni przed ich wystąpieniem. tym samym sprowadzając do minimum nagłe zakłócenia działalności serca. Do 1975 roku przemysł farmaceutyczny przekaże lecznictwu skuteczne środki, usprawniające dopływ krwi do mięśnia sercowego.

W 1990 ROKU technika ostatecznie opanuje konstrukcję sztucznego serca. Niektórzy specjaliści sądzą jednak, że przedtem wykorzystają się do przeszczepów serca zwierząt — specjalnie do tego celu przygotowanych.

Problem schorzeń naczyniowych podobny jest w zasadzie do problemu chorób serca. I w tej dziedzinie można będzie osiągnąć sukcesy dopiero wówczas, gdy uczeni wyjaśnią mechanizmy zmian powstających w systemie naczyniowym i przyczyny tworzenia się nadciśnienia. Nie później niż ZA 10 LAT w walce z nadciśnieniem zostaną wykorzystane

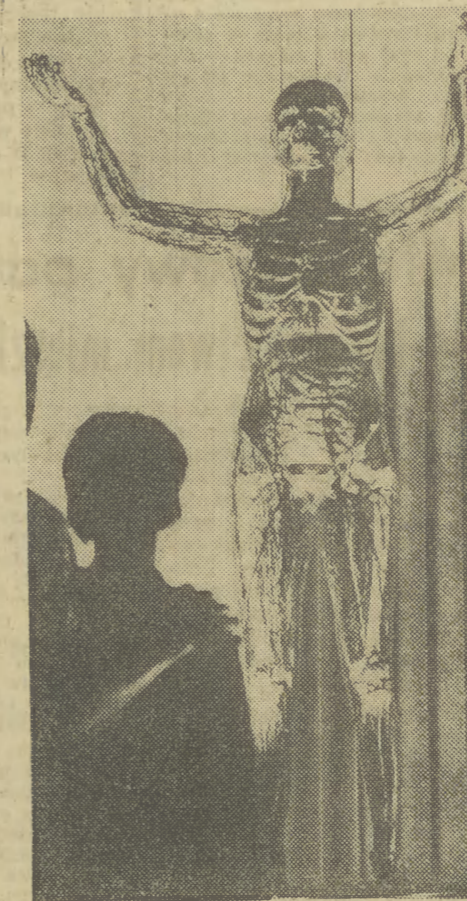
środki spolykane w przyrodzie, posiadające właściwość obniżania ciśnienia krwi.

W 1990 ROKU zostanie zbadany i lepiej poznany proces starzenia się ustroju i jego działanie na naczynia krwionośne.

W chirurgicznej praktyce już w bliskiej przyszłości znajdzie szerokie zastosowanie laser. Dalszy krok naprzód — to wymiana naczyń, początkowo przez przeszczep z człowieka na człowieka, później przez wykorzystanie materiałów uzyskanych sztucznie.

W sumie — optymiści sądzą, że mimo poważnych trudności, choroby naczyń i serca ustąpią pod koniec XX wieku...

DLACZEGO WŁAŚNIE TE CHOROBY wysuwają się na pierwsze miejsce w skali światowej wśród przyczyn zgonów, pozostawiając na dalszych miejscach choroby nowotworowe, dróg oddechowych i inne? Trudno tu o jednoznaczną odpowiedź. Prawdopodobnie dzieje się tak dlatego, że serce zajmuje specjalne miejsce w organizmie, reaguje na najmniejsze zmiany w środowisku wewnętrznym i na wszystkie wydarzenia w życiu codziennym człowieka.



MACIEJ SZUMOWSKI

MOIM ZDANIEM Sprostowanie

Po felietonie „Prez z Bolkiem” z ubiegłego tygodnia nadszedł do mnie list od bohaterów filmowego serialu podpisanego: Bolek i Lolek. Jest to dokument, który skrzętnie będę przechowywał w swoim dziennikarskim archiwum. Nie zdarzyło mi się bowiem czytać polemiki napisanej z taką kulturą, a równocześnie z takim zrozumieniem intencji społecznych felietonu. Za zgodą Bolka i Lolka pozwolę sobie przytoczyć fragmenty tego memoriału adresowanego na moje nazwisko.

„TOWARZYSZU I DROGI PRZYJACIELU ZABAW WSZELAKICH!

Przeżyliśmy z uwagą, daleko wykraczającą poza zwykłą obyczajową analizę tekstów prasowych, Twój ostatni felieton. Podjęliśmy go — po wzajemnych i wyczerpujących konsultacjach — ze humanistycznym w swojej najlepszej istocie Duchem Zartu i Niekrytycznego Siabaszego Fikususa w Tobie nie zapomniał. Idea zabawy zaprawiona jest tylko wulgarną domieszką łagodnej ironii. Znaczenie to niej subtelne znamię gorczy — dodaje ona Tuemu poczucie humoru innego, nowego watoru w porównaniu z żartem jaki uprawiałeś w latach chłopskich. No co, nie sposób abys w nieskończoność powielał ideę dziecięcości — a i czas społeczny robi swoje. Znamy przecież Twoje księski osobiste i społeczne perypetie — jeśli nie dramaty — których byłeś i jesteś świadkiem. Nie stwierdzasz uprzednie — co byłoby zgodne z duchem infantylnego filmu dla dorosłych. Ale tyśina Twoja zatęcza coraz to wulgarne kręgi — przez co jesteś śmieleszniejszy — i to jest zgodne z Duchem Zartu i Fikususa, którego jesteśmy wspólnymi wynaucami.

To co piszemy nie jest kurtuazją, która ma tylko przygotować pole do wulgarnego ataku na Ciebie. Napisałeś — „prez z Bolkiem” (tu domyśle — „prez i z Lolkem”). Rozumiemy Twoją elegancję przeurotność w najlepszym stylu. Rozumiemy również intencje, pod którymi podpisujemy się oburzać. Chodziło Ci przecież o Wielką Kpinę z dorosłych i ich obyczajów. Obnażyłeś infantylny życia zbiorowego i brak wzorów osobowych do naśladowania.

Walczyłeś — raz jeszcze — o współczesnego bohatera, o nowego człowieka. Co więcej, rozumiesz, że taki bohaterowie istnieją — tylko nikt nie chce ich kochać i lansować, tak jak lansuje się nas na obu półkuliach świata.

Dlaczego? A no z zawiaści. Z zenującego obyczajów dorosłych, który niszczy wszelaką indywidualność na rzecz przeciętnej mierzoty. Bezpieczniejszy jest banal niż odważnie sformułowana myśl. Ten proces obserwujemy sami z ekranu, patrząc na wykrzywione gęby dorosłych, w momentach do tego najmniej stosownych. Każda próba ukazania nowego, odbiegającego od sztamowy gapu — trafia w próżnię w publiczności dorosłej. Nie sposób z nimi prowaździć tej magicznej gry, jaką jest sztuka. Ona bowiem wymaga wrażliwości i inteligencji. Liczymy tylko na dzieci. Chociaż i one gwałcone są terrorem dorosłych do śmiechu w momentach dla nas najbardziej dramatycznych.

Nie sądz jednak, że piszemy gładkie komplementy, po to tylko by zostać za waszka ceną z Tobą w przyjaźni. Przyjaźń właśnie skłania nas do tego by wytknąć Ci kilka zasadniczych półknięd.

A oto i one. Popeliłeś zasadniczy błąd sądząc, że dorosli od czytają Twój felieton „Prez z Bolkiem” jako atak własnie na dorosłych. Dorosli są zbyt wygodni aby brać obojętne krytycyzm, a nie o sobie. Jeśli napiszesz: „dureń” — myśla o swoim przeciwniku, a nie o sobie. Jeśli napiszesz — „Prez z Bolkiem” — oni krzykną — dostownie — „Prez z Bolkiem i Lolkem”.

Nie znasz swojego, dorosłego świata, a zabierasz się do pisania o nim. Co więcej próbujesz moralizować, nie znając psychiki dzieci — dorosłych dzieci, oczywiście. Nie uważamy się za sędziwych starców, jako tych krasnoludów długobrodych, ale nam mielny duszy dorosłych są bardzo znane. Ucałuj się więc i pracuj nadal — wiedząc o każdej porze dnia i nocy z kim masz do czynienia.

WYROZUMIALI W PRZYJAZNI BOLEK I LOLEK

Pewna familiarność i — co tu dużo ukrywać — pobłażanie jakie przebiega przez ten list, spowodowane są tym, że jestem w zażyłych stosunkach z Bolkiem i Lolkem z Wytwórni Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej — z którą to wytwórnią kiedyś współpracowałem. Do dziś poczytuję to sobie za zaszczyt.

Dziś obraduje Plenum OK FJN

WARSZAWA (PAP) Dziś 29 bm. obraduje w Warszawie Plenum Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu...

Posiedzenie Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP) Jak informuje rzecznik prasowy rządu - 28 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu...

Wczoraj w kraju...

Obrady Komitetu Wykonawczego MZS

W Warszawie kontynuował obrady Komitet Wykonawczy Międzynarodowego Związku Studentów...

Polska delegacja udala się na Kubę

Na zaproszenie rządu Republiki Kuby 28 bm. udala się do Hawany delegacja gospodarcza...

...I NA ŚWIECIE

Rada Bezpieczeństwa rozpoczęła sesję afrykańską

(d) Rada Bezpieczeństwa rozpoczęła swą pierwszą sesję na kontynencie afrykańskim w stolicy Etiopii Addis Abebie...

Posiedzenie Prezydium SRP

W Helsinkach rozpoczęło się posiedzenie Prezydium Światowej Rady Pokoju...

40 eksplozji w Ulsterze

W ciągu minionych 48 godzin eksplozowało w Irlandii Północnej przeszło 40 bomb...

Polski film telewizyjny 1972

Pod znakiem seriali i koloru

WARSZAWA (PAP) W roku bieżącym powstania w naszym kinematografie 13 głośniejszych odcinków filmów telewizyjnych...

Drugi dzień sesji naukowej poświęconej PPR

z udziałem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Jana Szydłaka

Konfrontacje twórców historii z jej badaczami

(Inf. wł.) Żalować należy, że rozmiary tej relacji nie pozwalają na podanie bodaj części faktów i danych o działalności PPR na ziemi krakowskiej...

Polska Partia Robotnicza na ziemi krakowskiej powstała i działała w szczególności trudnych warunkach srogożących się terrorem okupanta...

Posiedzenie Komitetu Budowy Pomnika W. Lenina

(Inf. wł.) Wczoraj wieczorem odbyło się w siedzibie KD PZPR w Nowej Hucie posiedzenie Komitetu Budowy Pomnika Włodzimierza Lenina...

Kierownik biura organizacyjnego komitetu budowy inż. Józef Krzywda przedstawił stan prac związanych z budową, a autor pomnika doc. Marian Konieczny poinformował komitet o szczegółowych opracowaniach architektonicznych i plastycznych...

W końcowej części spotkania I sekretarz KD PZPR w Nowej Hucie Antoni Mroczka wręczył Janowi Szydłakowi pamiątkowy helm nowohuckiego „Mostostalu”.

Ważne decyzje rządu w sprawie świadczeń socjalnych

Zasilki za okres opieki nad dzieckiem • Bezpłatne urlopy macierzyńskie

WARSZAWA (PAP)

„Monitor Polski” publikuje uchwały Rady Ministrów w sprawie zasilków z ubezpieczenia społecznego za czas opieki nad dzieckiem oraz w sprawie bezpłatnych urlopów dla matek pracujących opiekujących się małymi dziećmi.

Decyzje te są ważnym krokiem w realizacji Uchwały VI Zjazdu PZPR w zakresie polityki społecznej. Pierwsza z nich oznacza zarazem pełne zrównanie uprawnień robotników i pracowników umysłowych w kolejnej ważnej dziedzinie świadczeń socjalnych.

Pracownicy umysłowi zachowują nadal prawo do pełnego wynagrodzenia w razie zwolnienia od pracy w celu sprawowania osobistej opieki nad chorym dzieckiem. Robotnikom przysługują zasilki chorobowe w wysokości 70 proc. zarobku brutto...

Drugą uchwałą Rady Ministrów dotyczy cywilnych problemów kobiet zatrudnionych w gospodarstwie domowym. Uchwała głosi, że pracownica zatrudniona w danym zakładzie co najmniej 12 miesięcy, może wystąpić o udzielenie jej (po zakończeniu urlopu macierzyńskiego) nieprzerwanego urlopu bezpłatnego do 3 lat w celu umożliwienia jej sprawowania opieki nad dzieckiem...

W ramach podjętych akcji „Sygnali” młodzież zobowiązuje się do wydatniejszej i jakościowej pracy oraz oszczędnej gospodarki materiałowej...

E. Gierek przyjął delegację handlowców

WARSZAWA (PAP)

28 bm. - w przededniu święta pracowników handlu - I sekretarz KC PZPR - Edward Gierek spotkał się z 20-osobową grupą handlowców z całego kraju...

Edward Gierek złożył na ręce delegatów 900-tysięczną rzeszy handlowców serdeczne życzenia oraz podziękował im za trud w niełatwym 1971 roku...

Pracownicy handlu, uczestniczący w spotkaniu, przedstawili szereg propozycji i wniosków zmierzających do polepszenia działalności handlu...

Dobrze gospodarzyć

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

zanieczyszczeniem wód, ustalić długofalowy plan walki z zapyleniem, z zagospodarowaniem odpadków...



Członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Jan Szydłak w towarzystwie I sekretarza KW PZPR Józefa Klasy w czasie wiedziana Huty im. Lenina.

kladami przemysłowymi. Tutaj administracja, resorty i rady narodowe niestety pozostają w tyle wobec potrzeb, które dyktuje życie...

W swym wystąpieniu członek Biura Politycznego KC PZPR Jan Szydłak ów, niektóre problemy, w dziedzinie ochrony środowiska człowieka...

zgodził się na wydatniejszą i jakościową pracę oraz oszczędnej gospodarki materiałowej (wykorzystywanie rezerw i likwidacja nadmiernej produkcji)...

Młodzieżowy patronat nad budownictwem mieszkaniowym

Na wczorajszym zebraniu plenarnym Komisji Głównej Młodej Kadry Technicznej Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa...

Obradują Konferencje Samorządów Robotniczych

Dalsze zobowiązania zakładów pracy

W wielu zakładach pracy naszego regionu obradowały Konferencje Samorządów Robotniczych.

KSR w Zakładach Metali Lekkich w Kętach przyjął - w odpowiedzi na apel KC PZPR i Prezydium Rządu - dodatkowe wartości do planu produkcji w r. 1972...

Załoga Huty Szkła w Jarosławiu podjęła zobowiązanie wyprodukowania dodatkowo ponad ustalone zadania roczne - szkła ornamentowego...

W Tarnowskim przedsiębiorstwie Budownictwa Ogólnego omówiono wykonanie zadań w roku 1971 i przyjęto plan techniczno-ekonomiczny...

W Elektrowni Skawina I sekretarz KP PZPR w Krakowie Kazimierz Nocny wręczył przedstawicielom załogi dyplom uznania...

Krakowscy narciarze walczyli na Cyrhli

Krakowscy narciarze walczyli na Cyrhli w ramach rozgrywek w hokeju na lodzie...

Turniej Piłki Ręcznej

Przy dużym zainteresowaniu publiczności rozpoczęły się w hali WKS Wawel...

Turniej bokserski w Krakowie

Dziś w hali GTS Wisła o godz. 17.30 rozpoczyna się turniej bokserski PZB...

Hokeiści przegrali z USA

Olimpijska reprezentacja Polski w hokeju na lodzie spotkała się 28 bm. w Tokio z zespołem USA...

Włoska załoga Munari-Manucci najlepsza w rajdzie Monte Carlo

Według informacji biura rajdowego włoska załoga Sandro Munari i Mario Manucci...

Relacje z Sapporo

W piątek o godz. 14 czasu miejscowego, a więc o 6 rano czasu warszawskiego...

Zmarłonia minęła ma Andrzej Bachleda. Dotychczas brak bożemu jego nart, które zginięły w czasie podróży lotniczej z Frankfurtu do Sapporo.

Na sztucznych lodowiskach w Krakowie rozpoczęły się zawody w jeździe figurowej...

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Włoska załoga Munari-Manucci najlepsza w rajdzie Monte Carlo

Według informacji biura rajdowego włoska załoga Sandro Munari i Mario Manucci...

W grupie 24 załóg które dojechały na metę była również polska załoga Mucha i Jaworowicz...

Relacje z Sapporo

W piątek o godz. 14 czasu miejscowego, a więc o 6 rano czasu warszawskiego...

Zmarłonia minęła ma Andrzej Bachleda. Dotychczas brak bożemu jego nart, które zginięły w czasie podróży lotniczej z Frankfurtu do Sapporo.

Jazda figurowa

Na sztucznych lodowiskach w Krakowie rozpoczęły się zawody w jeździe figurowej...

Turniej bokserski w Krakowie

Dziś w hali GTS Wisła o godz. 17.30 rozpoczyna się turniej bokserski PZB...

Hokeiści przegrali z USA

Olimpijska reprezentacja Polski w hokeju na lodzie spotkała się 28 bm. w Tokio z zespołem USA...

Krakowscy narciarze walczyli na Cyrhli

Krakowscy narciarze walczyli na Cyrhli w ramach rozgrywek w hokeju na lodzie...

Turniej Piłki Ręcznej

Przy dużym zainteresowaniu publiczności rozpoczęły się w hali WKS Wawel...

Turniej bokserski w Krakowie

Dziś w hali GTS Wisła o godz. 17.30 rozpoczyna się turniej bokserski PZB...

Hokeiści przegrali z USA

Olimpijska reprezentacja Polski w hokeju na lodzie spotkała się 28 bm. w Tokio z zespołem USA...

Krakowscy narciarze walczyli na Cyrhli

Krakowscy narciarze walczyli na Cyrhli w ramach rozgrywek w hokeju na lodzie...

Turniej Piłki Ręcznej

Przy dużym zainteresowaniu publiczności rozpoczęły się w hali WKS Wawel...

program tygodniowy telewizyjny 31. I. - 6. II. 1972 r.

PONIEDZIAŁEK - I. 15.20 Politechnika Fizyka, kurs przygot. 15.55 Politechnika: Fizyka, kurs przygot. 16.30 Dziennik. 16.40 Zwierzyniec. 17.25 Echo stadionu. 18.00 Sygnały 72 (Kr). 18.30 Kronika (Kr). 18.45 Magazyn postępu technicznego. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Teatr: T. Capote „Sceny z życia Holly Golightly”...

WTOREK - I. 10.00 w okopach Stalingradu - film radz. 11.40-11.55 Przerwa. 11.55 J. polski dla klas IV lic. E. Inesoco - Nosorożec. 12.35-12.45 Przerwa. 12.45 Przysposobienie rolnicze. 13.15-13.55 Przerwa. 13.55 Przysposobienie rolnicze. 14.05-14.20 Przerwa. 14.20 Politechnika: Matematyka I rok. 15.55 Politechnika: Matematyka I rok. 16.30 Dziennik. 16.40 Program wiejski. 17.10 Kronika (Kr). 17.30 Ekran Młodych. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 w okopach Stalingradu - film radz. 21.40 Obliczenia zbrodni - rep. 22.15 Dziennik. 22.45 i 17.20 Politechnika - powt.

ŚRODA - I. 8.55 Chemia dla klas VII. W świecie atomów. 9.25 Szef za Henryka VIII - film ang. 10.55 Fizyka dla klas VII - Jeszcze raz. 11.45-11.50 Przerwa. 11.50-12.00 Przerwa. 12.00-12.10 Przerwa. 12.10-12.20 Przerwa. 12.20-12.30 Przerwa. 12.30-12.40 Przerwa. 12.40-12.50 Przerwa. 12.50-13.00 Przerwa. 13.00-13.10 Przerwa. 13.10-13.20 Przerwa. 13.20-13.30 Przerwa. 13.30-13.40 Przerwa. 13.40-13.50 Przerwa. 13.50-14.00 Przerwa. 14.00-14.10 Przerwa. 14.10-14.20 Przerwa. 14.20-14.30 Przerwa. 14.30-14.40 Przerwa. 14.40-14.50 Przerwa. 14.50-15.00 Przerwa. 15.00-15.10 Przerwa. 15.10-15.20 Przerwa. 15.20-15.30 Przerwa. 15.30-15.40 Przerwa. 15.40-15.50 Przerwa. 15.50-16.00 Przerwa. 16.00-16.10 Przerwa. 16.10-16.20 Przerwa. 16.20-16.30 Przerwa. 16.30-16.40 Przerwa. 16.40-16.50 Przerwa. 16.50-17.00 Przerwa. 17.00-17.10 Przerwa. 17.10-17.20 Przerwa. 17.20-17.30 Przerwa. 17.30-17.40 Przerwa. 17.40-17.50 Przerwa. 17.50-18.00 Przerwa. 18.00-18.10 Przerwa. 18.10-18.20 Przerwa. 18.20-18.30 Przerwa. 18.30-18.40 Przerwa. 18.40-18.50 Przerwa. 18.50-19.00 Przerwa. 19.00-19.10 Przerwa. 19.10-19.20 Przerwa. 19.20-19.30 Przerwa. 19.30-19.40 Przerwa. 19.40-19.50 Przerwa. 19.50-20.00 Przerwa. 20.00-20.10 Przerwa. 20.10-20.20 Przerwa. 20.20-20.30 Przerwa. 20.30-20.40 Przerwa. 20.40-20.50 Przerwa. 20.50-21.00 Przerwa. 21.00-21.10 Przerwa. 21.10-21.20 Przerwa. 21.20-21.30 Przerwa. 21.30-21.40 Przerwa. 21.40-21.50 Przerwa. 21.50-22.00 Przerwa. 22.00-22.10 Przerwa. 22.10-22.20 Przerwa. 22.20-22.30 Przerwa. 22.30-22.40 Przerwa. 22.40-22.50 Przerwa. 22.50-23.00 Przerwa. 23.00-23.10 Przerwa. 23.10-23.20 Przerwa. 23.20-23.30 Przerwa. 23.30-23.40 Przerwa. 23.40-23.50 Przerwa. 23.50-24.00 Przerwa. 24.00-24.10 Przerwa. 24.10-24.20 Przerwa. 24.20-24.30 Przerwa. 24.30-24.40 Przerwa. 24.40-24.50 Przerwa. 24.50-25.00 Przerwa. 25.00-25.10 Przerwa. 25.10-25.20 Przerwa. 25.20-25.30 Przerwa. 25.30-25.40 Przerwa. 25.40-25.50 Przerwa. 25.50-26.00 Przerwa. 26.00-26.10 Przerwa. 26.10-26.20 Przerwa. 26.20-26.30 Przerwa. 26.30-26.40 Przerwa. 26.40-26.50 Przerwa. 26.50-27.00 Przerwa. 27.00-27.10 Przerwa. 27.10-27.20 Przerwa. 27.20-27.30 Przerwa. 27.30-27.40 Przerwa. 27.40-27.50 Przerwa. 27.50-28.00 Przerwa. 28.00-28.10 Przerwa. 28.10-28.20 Przerwa. 28.20-28.30 Przerwa. 28.30-28.40 Przerwa. 28.40-28.50 Przerwa. 28.50-29.00 Przerwa. 29.00-29.10 Przerwa. 29.10-29.20 Przerwa. 29.20-29.30 Przerwa. 29.30-29.40 Przerwa. 29.40-29.50 Przerwa. 29.50-30.00 Przerwa. 30.00-30.10 Przerwa. 30.10-30.20 Przerwa. 30.20-30.30 Przerwa. 30.30-30.40 Przerwa. 30.40-30.50 Przerwa. 30.50-31.00 Przerwa. 31.00-31.10 Przerwa. 31.10-31.20 Przerwa. 31.20-31.30 Przerwa. 31.30-31.40 Przerwa. 31.40-31.50 Przerwa. 31.50-32.00 Przerwa. 32.00-32.10 Przerwa. 32.10-32.20 Przerwa. 32.20-32.30 Przerwa. 32.30-32.40 Przerwa. 32.40-32.50 Przerwa. 32.50-33.00 Przerwa. 33.00-33.10 Przerwa. 33.10-33.20 Przerwa. 33.20-33.30 Przerwa. 33.30-33.40 Przerwa. 33.40-33.50 Przerwa. 33.50-34.00 Przerwa. 34.00-34.10 Przerwa. 34.10-34.20 Przerwa. 34.20-34.30 Przerwa. 34.30-34.40 Przerwa. 34.40-34.50 Przerwa. 34.50-35.00 Przerwa. 35.00-35.10 Przerwa. 35.10-35.20 Przerwa. 35.20-35.30 Przerwa. 35.30-35.40 Przerwa. 35.40-35.50 Przerwa. 35.50-36.00 Przerwa. 36.00-36.10 Przerwa. 36.10-36.20 Przerwa. 36.20-36.30 Przerwa. 36.30-36.40 Przerwa. 36.40-36.50 Przerwa. 36.50-37.00 Przerwa. 37.00-37.10 Przerwa. 37.10-37.20 Przerwa. 37.20-37.30 Przerwa. 37.30-37.40 Przerwa. 37.40-37.50 Przerwa. 37.50-38.00 Przerwa. 38.00-38.10 Przerwa. 38.10-38.20 Przerwa. 38.20-38.30 Przerwa. 38.30-38.40 Przerwa. 38.40-38.50 Przerwa. 38.50-39.00 Przerwa. 39.00-39.10 Przerwa. 39.10-39.20 Przerwa. 39.20-39.30 Przerwa. 39.30-39.40 Przerwa. 39.40-39.50 Przerwa. 39.50-40.00 Przerwa. 40.00-40.10 Przerwa. 40.10-40.20 Przerwa. 40.20-40.30 Przerwa. 40.30-40.40 Przerwa. 40.40-40.50 Przerwa. 40.50-41.00 Przerwa. 41.00-41.10 Przerwa. 41.10-41.20 Przerwa. 41.20-41.30 Przerwa. 41.30-41.40 Przerwa. 41.40-41.50 Przerwa. 41.50-42.00 Przerwa. 42.00-42.10 Przerwa. 42.10-42.20 Przerwa. 42.20-42.30 Przerwa. 42.30-42.40 Przerwa. 42.40-42.50 Przerwa. 42.50-43.00 Przerwa. 43.00-43.10 Przerwa. 43.10-43.20 Przerwa. 43.20-43.30 Przerwa. 43.30-43.40 Przerwa. 43.40-43.50 Przerwa. 43.50-44.00 Przerwa. 44.00-44.10 Przerwa. 44.10-44.20 Przerwa. 44.20-44.30 Przerwa. 44.30-44.40 Przerwa. 44.40-44.50 Przerwa. 44.50-45.00 Przerwa. 45.00-45.10 Przerwa. 45.10-45.20 Przerwa. 45.20-45.30 Przerwa. 45.30-45.40 Przerwa. 45.40-45.50 Przerwa. 45.50-46.00 Przerwa. 46.00-46.10 Przerwa. 46.10-46.20 Przerwa. 46.20-46.30 Przerwa. 46.30-46.40 Przerwa. 46.40-46.50 Przerwa. 46.50-47.00 Przerwa. 47.00-47.10 Przerwa. 47.10-47.20 Przerwa. 47.20-47.30 Przerwa. 47.30-47.40 Przerwa. 47.40-47.50 Przerwa. 47.50-48.00 Przerwa. 48.00-48.10 Przerwa. 48.10-48.20 Przerwa. 48.20-48.30 Przerwa. 48.30-48.40 Przerwa. 48.40-48.50 Przerwa. 48.50-49.00 Przerwa. 49.00-49.10 Przerwa. 49.10-49.20 Przerwa. 49.20-49.30 Przerwa. 49.30-49.40 Przerwa. 49.40-49.50 Przerwa. 49.50-50.00 Przerwa. 50.00-50.10 Przerwa. 50.10-50.20 Przerwa. 50.20-50.30 Przerwa. 50.30-50.40 Przerwa. 50.40-50.50 Przerwa. 50.50-51.00 Przerwa. 51.00-51.10 Przerwa. 51.10-51.20 Przerwa. 51.20-51.30 Przerwa. 51.30-51.40 Przerwa. 51.40-51.50 Przerwa. 51.50-52.00 Przerwa. 52.00-52.10 Przerwa. 52.10-52.20 Przerwa. 52.20-52.30 Przerwa. 52.30-52.40 Przerwa. 52.40-52.50 Przerwa. 52.50-53.00 Przerwa. 53.00-53.10 Przerwa. 53.10-53.20 Przerwa. 53.20-53.30 Przerwa. 53.30-53.40 Przerwa. 53.40-53.50 Przerwa. 53.50-54.00 Przerwa. 54.00-54.10 Przerwa. 54.10-54.20 Przerwa. 54.20-54.30 Przerwa. 54.30-54.40 Przerwa. 54.40-54.50 Przerwa. 54.50-55.00 Przerwa. 55.00-55.10 Przerwa. 55.10-55.20 Przerwa. 55.20-55.30 Przerwa. 55.30-55.40 Przerwa. 55.40-55.50 Przerwa. 55.50-56.00 Przerwa. 56.00-56.10 Przerwa. 56.10-56.20 Przerwa. 56.20-56.30 Przerwa. 56.30-56.40 Przerwa. 56.40-56.50 Przerwa. 56.50-57.00 Przerwa. 57.00-57.10 Przerwa. 57.10-57.20 Przerwa. 57.20-57.30 Przerwa. 57.30-57.40 Przerwa. 57.40-57.50 Przerwa. 57.50-58.00 Przerwa. 58.00-58.10 Przerwa. 58.10-58.20 Przerwa. 58.20-58.30 Przerwa. 58.30-58.40 Przerwa. 58.40-58.50 Przerwa. 58.50-59.00 Przerwa. 59.00-59.10 Przerwa. 59.10-59.20 Przerwa. 59.20-59.30 Przerwa. 59.30-59.40 Przerwa. 59.40-59.50 Przerwa. 59.50-60.00 Przerwa. 60.00-60.10 Przerwa. 60.10-60.20 Przerwa. 60.20-60.30 Przerwa. 60.30-60.40 Przerwa. 60.40-60.50 Przerwa. 60.50-61.00 Przerwa. 61.00-61.10 Przerwa. 61.10-61.20 Przerwa. 61.20-61.30 Przerwa. 61.30-61.40 Przerwa. 61.40-61.50 Przerwa. 61.50-62.00 Przerwa. 62.00-62.10 Przerwa. 62.10-62.20 Przerwa. 62.20-62.30 Przerwa. 62.30-62.40 Przerwa. 62.40-62.50 Przerwa. 62.50-63.00 Przerwa. 63.00-63.10 Przerwa. 63.10-63.20 Przerwa. 63.20-63.30 Przerwa. 63.30-63.40 Przerwa. 63.40-63.50 Przerwa. 63.50-64.00 Przerwa. 64.00-64.10 Przerwa. 64.10-64.20 Przerwa. 64.20-64.30 Przerwa. 64.30-64.40 Przerwa. 64.40-64.50 Przerwa. 64.50-65.00 Przerwa. 65.00-65.10 Przerwa. 65.10-65.20 Przerwa. 65.20-65.30 Przerwa. 65.30-65.40 Przerwa. 65.40-65.50 Przerwa. 65.50-66.00 Przerwa. 66.00-66.10 Przerwa. 66.10-66.20 Przerwa. 66.20-66.30 Przerwa. 66.30-66.40 Przerwa. 66.40-66.50 Przerwa. 66.50-67.00 Przerwa. 67.00-67.10 Przerwa. 67.10-67.20 Przerwa. 67.20-67.30 Przerwa. 67.30-67.40 Przerwa. 67.40-67.50 Przerwa. 67.50-68.00 Przerwa. 68.00-68.10 Przerwa. 68.10-68.20 Przerwa. 68.20-68.30 Przerwa. 68.30-68.40 Przerwa. 68.40-68.50 Przerwa. 68.50-69.00 Przerwa. 69.00-69.10 Przerwa. 69.10-69.20 Przerwa. 69.20-69.30 Przerwa. 69.30-69.40 Przerwa. 69.40-69.50 Przerwa. 69.50-70.00 Przerwa. 70.00-70.10 Przerwa. 70.10-70.20 Przerwa. 70.20-70.30 Przerwa. 70.30-70.40 Przerwa. 70.40-70.50 Przerwa. 70.50-71.00 Przerwa. 71.00-71.10 Przerwa. 71.10-71.20 Przerwa. 71.20-71.30 Przerwa. 71.30-71.40 Przerwa. 71.40-71.50 Przerwa. 71.50-72.00 Przerwa. 72.00-72.10 Przerwa. 72.10-72.20 Przerwa. 72.20-72.30 Pr



Jacek Żukowski

ANONIMOWY PRZYJACIEL

I znów odzywa się telefon. To już dziś trzeci, a dyżur dopiero się rozpoczął. Kobieta-psycholog podnosi słuchawkę i mówi: — Telefon zaufania, słucham.

Rozmówca przedstawia się, nie nazwiskiem lecz p o b l e m e m, z którym sam nie umie sobie poradzić, prosi o wysłuchanie, o radę, pomoc w trudnej życiowej sytuacji.

To już setna rozmowa w tym roku. W ubiegłym było ich dokładnie — 3.506.

ZWIERZENIA

Korzystający z krakowskiego telefonu zaufania zwracają się z różnymi, często bardzo intymnymi sprawami do nieznanego, anonimowego doradcy. Bywa, że przy końcu rozmowy następuje zwierzenie: — „Pierwszy raz odważyłem się powiedzieć drugiemu człowiekowi to, co mnie od lat nurtowało. Teraz mi lepiej”.

Dzwonią ludzie samotni, zalamani psychicznie, chorzy, a także młodzi i zdrowi w momencie utraty zaufania w wierność czy uczciwość partnera lub współmałżonka. Otrzymują im, czego nikt inny nie mógł im udzielić: wysłuchanie, zyczliwie, cierpliwie całej historii, anonimowo, bez obawy niedyskrecji — przeanalizowanie nurtującego ich problemu i nieraz wspólne doświadczenie do sposobu jego rozwiązania lub przynajmniej zmniejszenia ciężaru cierpienia.

SAMOTNOŚĆ WŚRÓD LUDZI

— W moim życiu są tylko same niemiłe chwile. Mam męża pijakę, jestem w ciąży, a mam już dwoje dzieci, które się go boją. Pracownikiem jest zdyscyplinowanym, w pracy go cenią. Majster razem z nim pije. Jak mąż trzeźwy, to jest całkiem dobrym człowiekiem, lubi dzieci, ale gdy wraca do domu pijany to najgorszym urowoju nie zżyłabym z nim spotkania.

— Jestem w tragicznej sytuacji, nie mam z czego żyć. Przyjacielem, z którym żyłam przez 10 lat, odesłał się przed rok z inną. Nie chce uznać naszego synka, bije, ubliża nam...

Na prośbę rozmówcy, psycholog łączy się z drugim telefonem z radcą prawnym, obiecuje interwencję w radzie zakładowej, daje wskazówki jak należy dalej postępować.

Kolejny telefon. Małka dorastającej córki, uczennicy liceum, pyta — czy jest w Krakowie internet dla dziewcząt? Z córką nie może sobie poradzić, nie mogą znaleźć wspólnego języka, dziewczynka jest arogantka, ma przy tym wygórowane wymagania.

Następuje długa, choć nietłumiona rozmowa, pod koniec której udało się psychologowi wyperswadować matce chęć rozstania się z dzieckiem i doradzić wizytę z córką w poradni psychologicznej.

— Proszę mi powiedzieć — po co żyć? Nie byłam dziś w pracy. Chodziłem po ulicach Krakowa — samotnie. Nie mam nikogo bliskiego...

— Czy pan kogós lubi?

— Nie, nikogo, nawet matki...

Rozmowa trwa prawie pół godziny: o celach życia, o szczęściu, o wartości przyjaźni. Rozmówca zostaje skierowany do kliniki psychiatrycznej, do konkretnego lekarza, który — uprzedzony już przez psychologa — czeka na pacjenta.

— Czy to telefon zaufania? Ach tak, to proszę, mi poradzcie, jak to zrobić, by chłopiec zwrócił na mnie uwagę. Jak ja go sobie nie zdobyde, to inna mi go zabierze...

TELEFONICZNY KONTAKT

Obok wielu dość blahych spraw (konflikty nastolatków typu — „nie wiem, czy mnie kocha”) są i prawdziwe dramaty życiowe. Dzwonią uczniowie i studentki, inżynierowie, robotnicy, lekarze, ludzie starsi, ale większość młodych w wieku 19—35 lat. 60 proc. kobiet, 40 proc. — mężczyzn. Dla tych ludzi — osamotnionych, nieszczęśliwych, często zrozpaczonych — telefon zaufania stał się ratunkiem, pomocą, która nadeszła w porę.

„Jestem szczęśliwa, że po wielu godzinach samotności usłyszałam ludzki głos, że znalazłam zrozumienie i słowa otuchy, które pozwoliły mi na porot u siebie”. „Dziękuję za ten telefoniczny kontakt, za danie możliwości swobodnej wypowiedzi, za zyczliwość i szczerść”.

WOLANIE O POMOC

Najczęściej zwracają się rozmówcy do anonimowego przyjaciela, dyżurującego przy telefonie zaufania w sprawach związanych ze współżyciem dwóch płci — z konfliktów małżeńskich, miłości, bez wzajemności, zagadnień seksualnych. Codziennie kilka rozmów na te tematy; ponad tysiąc w ciągu roku.

To nabrzmiały problem społeczny. Tymczasem brak w Krakowie lekarzy-seksuologów, nie ma tak potrzebnej poradni przedmałżeńskiej. Placówka taka np. w Warszawie cieszy się ogromnym powodzeniem.

Drugą liczną grupę telefonujących stanowią ludzie chorzy, cierpiący na zaburzenia nerwicy, znajdujący się w depresji, ze stanami lękowymi, zony alkoholików — osoby dręczone myślami samobójczymi. Ponad 60 osób, po przeprowadzeniu rozmowy, skierowano w ub. roku do specjalistów-ginekologów, psychiatrów, wenerologów, seksuologów, prawników.

Kilkaset rozmów dotyczyło zagadnień społecznych. Były to konflikty w zakładach pracy, często wymagające fachowej porady pracownika; sprawy mieszkaniowe, zawodowe, będące przyczyną krytycznych sytuacji życiowych.

KONFLIKTY WYCHOWAWCZE

Nieco mniej spotyka się tu spraw, związanych — mówiąc najogólniej — z wychowaniem. Rodzice i opiekunowie nie umiejący postępować lub fałszywie działający wobec dorastających dzieci, a także młodzi ludzie, którzy nie potrafili znaleźć wspólnego języka z dorosłymi. Żyją obok siebie: obcy sobie i dalecy. A czasem jedna rozmowa za po-

średnictwem telefonu zaufania — przyczynia się do tego, że mur obojętności zaczyna się rozkruszać, a samotny człowiek dostrzega nagle możliwość porozumienia z drugim człowiekiem.

Przewijają się w tych rozmowach — lekki egzaminacyjny, nieprzystosowanie szkolne, nieprzystosowanie młodych ludzi do nowych warunków, w których się znaleźli.

BABCIA I... KIELISZEK KONIAK

Wreszcie grupa zapytań z różnych dziedzin: „Czy można dać babci kieliszek

Ze szkicownika Antoniego Wasilewskiego

Nowy Sącz to nie tylko miasto eksperymentu technicznego, lecz i kulturalnego. Takiego jedzenia jak w Nowym Sączu nie znajdziesz nawet w opowiadaniach starszych dziadków. Bo Nowy Sącz stara się, by gdzieś strzec zdobyte „Złotej Patelni”. Do takich nowoczesnych przybytków sztuki gastronomicznej należy niewątpliwie „Panorama” położona nad Dunajcem. Tu tylko oblatywać się można i podziwiać piękno nowo budującego się miasta.

kontakt? Babela ma 76 lat i bardzo prosi, ale nie wiemy, czy spełnić jej zachciankę”. „Gdzie mogłabym przemocować w Krakowie, nie mam dużo pieniędzy, a do jutra muszę tu zostać”.

Dzwoniący nie wiedzą, że istnieje takie instytucje, jak opieka społeczna, Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa, Poradnia Wychowawcza. Są to sygnały świadczące o niedostatecznej informacji, o potrzebie szerszego, sprawniejszego jej docierania do ogółu społeczeństwa.

NIE MA SITUACJI BEZ WYJŚCIA

Telefony zaufania — to „instytucja” bardzo młoda. Przed niespełna 20 laty służbę telefoniczną dla ludzi szukających pomocy zorganizowano w Londynie, od 1946 r. działła „linia zaufania” w Pradze czeskiej, od kilku lat w Warszawie, we Wrocławiu (telefon czynny przez całą dobę) i od półtora roku — w Krakowie.

Wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu społecznemu (jak się okazało na podstawie półtorarocznej praktyki — ponad 5 tys. przeprowadzonych rozmów — zapotrzebowaniu niemałym) krakowski Wydział Zdrowia zorganizował w czerwcu 1970 r. przy Radzie Psychologicznej — telefon zaufania. Dyżurują przy nim psychologowie, prawnicy, a także — nieliczne co prawda — grono społecznych współpracowników. Niestety, krakowski telefon zaufania nr 377-55 jest czynny codziennie (również w niedziele i święta) tylko przez 5 godzin (od 17 do 22). Jak zapewnia jego kierowniczka — czynione są starania z realnymi możliwościami realizacji — by dyżury przy telefonie przedłużyć na całą noc. Tak aby w każdej chwili faktycznie potrzebującym przyjsię z pomocą.

Nie wszyscy jeszcze wiedzą o tej formie pomocy, która kieruje się dewizą — nie ma w życiu sytuacji bez wyjścia, nawet w najtrudniejszych losowych wypadkach zawsze można liczyć na pomoc drugiego człowieka. Telefon zaufania wielu ludziom przyniósł to wiarę, i to jest głęboki, humanistyczny sens jego działalności.

Stefan Henel

WĘDRÓWKI PO KRAJU

Kapitanowie...

W CIĄGU CAŁEJ POPRZEDNIEJ NOCY WIAŁ SILNY WĘST I NORD-WEST, A TEGO KIERUNKU WIATR PORT GDANSKI SZCZEGÓLNIE NIE LUBI. FAŁA DAJE ZNAC O SOBIE WTEDY NAWET W NAJGLEBSZYCH KANAŁACH, A PRZY NIEKTÓRYCH KĘJACH ROBI SIĘ WRĘC NIEBEZPIECZNIE. ZWLASZCZA, GDY STĄTKOW JEST DUZO, CO ZRESZTĄ W PĄZYPADKU SZTORMOWEJ POGODY JEST TAKŻE REGULA.

Wprawdzie ostrzeżenie o nadciągającym szkwałe, które postawiło w stan pogotowia całą służbę ratowniczą Wybrzeża, nadeszło, jak zwykle, w porę i wszystkie mniejsze jednostki (m. in. rybackie) zdążyły się schronić do portu, niemniej na redzie pozostało kilka większych statków, które nie zdążyły na czas i których wprowadzenie przez port wiazało się ze zbyt wielkim ryzykiem.

W takich warunkach objeli służbę m. in. dyspozytor portu Gdańsk F. Marcinak, szpzer pilotówki Jan Buczkowski oraz sześciu pilotów, a wśród nich kpt. Tomasz Maramorosz i kpt. Bernard Majewski.

Bocianie gniazdo

W dzień, widać stąd gołym okiem — Hel, Gdynię, cały Gdańsk, a przy dobrej widoczności i 20 mil w głąb Bałtyku. Teraz jest noc. Teraz oczy ludzkie wspomagają radar, krótkofalówki, radiotelefony i światła sygnalizacyjne. Wszynien usłyszeć, przepływa najpierw przez to oskłone bocianie gniazdo. Przez wieżyczkę dyspozytora.

A dysponować jest czym Nawet, gdy nie ma w porcie takiego tłoku jak dziś. Wystarczy, że 8—10 statków zbliża się doń jednocześnie, a drugie tyle chce zeń wypłynąć, aby mieć pełną głowę i ręce roboty.

— Gdzie jest „Ira Leja”? Gdzie jest „Ira-Leja”?
— Właśnie wchodzi do portu.
— Nie wpadaj w dryf. Zwróć uwagę na „Lublin”, stoi koło „Vistula”. Nie wpadaj w dryf. Uważaj na „Lublin”...
— „El-Kolksulm” speaking. Where is yours pilot? Where is yours pilot? Here is „El-Kolksulm speaking”...
— „Marynarz Migala” wzywa pilota, „Marynarz Migala” wzywa pilota... Odbiór.
I tak jest tu bez przerwy.

W messie pilotów

Dwie ościężałe postacie w fotelach przesłaniają plachty gazet. Ktoś trzeci leży na sofie, nad którą snuje się teraz leniwy dymek z papierosa. Na pozór nie ma w tej izbie nic z nastroju napięcia. I tylko pozostawiona na stoliku niedopita filiżanka kawy i przewana partia warcabów przypominają, że jest to białki żołnierski, którzy za chwilę wrócą na linię ognia.

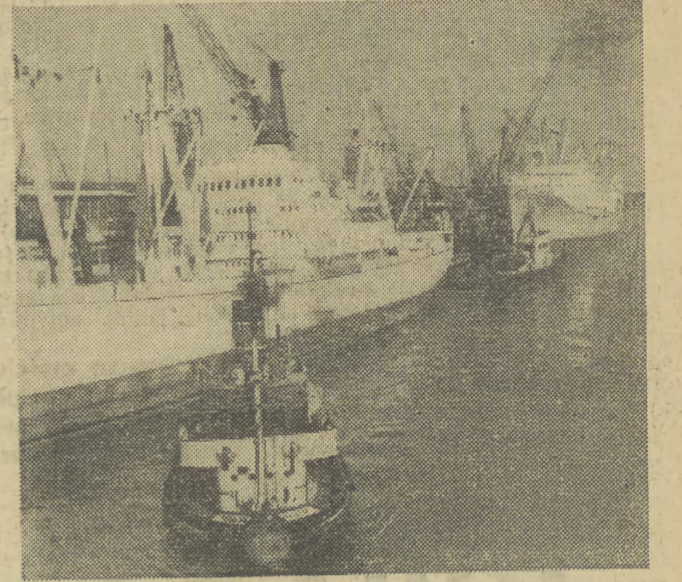
— ... zawsze jest i n a c z e j. W zależności od tego, czy wiatr odpycha od kei, czy dopycha, czy statek jest zaladowany czy pusty, posłuszny sterom czy nie, parowy czy motorowy, i zawsze chodzi o ten jeden metr i o jedną sekundę — za uczesnie lub za późno. Ale to u nas normalna, a więc — o czym tu mówić...

I wyszedł. Nawet nie zdążył spytać go o nazwisko.
— Nie ma ulubionych bander ani „pechowych” statków. Są tylko mniej lub bardziej sympatyczni kapitanowie. No i,

oczywiście, lepsze lub gorsze warunki techniczne i atmosferyczne... Przy dobrych — każdy z nas obsługuje po 10—12 statków w ciągu dyżuru, przy kiepskich — rozmalcie...

Po każdej takiej operacji pilotowi przysługują półgodzinny relaks. Nie jest to bezzasadny przywilej. Ludzie morza twierdzą, że nawet dwie doby wycoczynku po 24-godzinnej służbie, nie kompensują (po latach) strat, jakie ponosi system nerwowy pilota w czasie dyżuru. Co innego bowiem żeglować po otwartym morzu, a co innego — kluczyć i lawirować w wąskich przemykach kanałów portowych wśród tłoku statków, barek, holowników, przewodów, kabli i innych urządzeń — kołosem o wyporności dziesiątków tysięcy ton, kiedy tolerancja manewru liczy się czasem do słownie w centymetrach, a ułamek sekundy może kosztować uszkodzenia sięgające zawrotnych sum, w dewizach.

Ktoś pchnął drzwi i do nasy wdziera się ostre, morskie powietrze. W chwilę później, otrzepując z nogawek



...jednej doby

strugi wody młody brodac wali się w niedawno opuszczony fotel. To pilot, kpt. Maramorosz, który przed kwadransiem wprowadził do portu „Marynarza Migala”. Na pytanie: czy miał jakieś specjalne kłopoty? — mówi, że nie. Że tylko trochę go zmoczyło na trapie. Ale jest, z jakim przeciera czoło i przymyka oczy, świadczy, że chyba nie mówi całej prawdy.

— Kolego Majewski... jest Szwed „Boviking”. Dla pana — rozlega się głos z mikrofonu. Młody, postawny mężczyzna wstaje szybko z sofy. Dopina płaszcz i lustrując raz jeszcze swój wygląd w zwierciadle, jak przystało w branży „ambasadorów portu”, bez słowa opuszcza mesę.

Gdzie się podział ten Szwed?

Noc i mgła. Już dobre 10 minut płyniemy motorówką po roztażonej fali w poszukiwaniu szwedzkiego statku, który czeka na nas na redzie. Widoczność fatalna. Huśta nami jak piłką. Bryzgi zalewają raz po raz sterówki.

— To nie będzie łatwe podejście — stwierdza lakonicznie szpzer Jan Buczkowski w chwili, gdy fala o wysokości 2 metrów przelewa się nam nad głowami. — Może by więc — pytam — przeczekać... aż się uspokoi?...
— Redaktor raczej żartował. To nie restauracja, gdzie gość może czekać. To port.

Gdy opada sztorm-trap...

Tak nazywa się drabinka linowa, którą statek rzuca z burty, aby pilot mógł po niej wdrapać na pokład. Przy dobrej pogodzie, te trzy piętra wspinaczki to już wyczyn cirkowca — pilotówka tańczy przecież na fali jak łupinka, a wiatr młota sztorm-trapem po burtach jak wstążką — a przy takiej jak dziś... szansa dla chirurga.

Kapitan Majewski chwytając jedną ręką drabinkę i krzycząc coś, zadržając głowę kam ramię burty, spoza której wychyla się inna głowa. Nie upłynęły trzy minuty i już był na pokładzie. Odbijamy od statku, który niemal w tej samej sekundzie znika nam z oczu. Jeszcze raport radiowy do dyspozytora i wracamy.

— Pilotówka nr 22 — uwaga. Tu dyspozytor. Odbiór...
— Słucham. Tu Jan Buczkowski, pilotówka 22...
— Podejście pod „China”, przy kei... i zdejmiecie stamtąd pilota. Odbiór...
— Przyjeżdżam. Idę pod „China”...

Słów niewiele, bo i czasu mało. Jeden pilot wszedł na statek, aby go zabrać do portu, drugi wraca na zasłużony odpoczynek. W dyżurze dyspozytora, w messie, w kapitancie, na wieżycie obserwatorów — dzień się będzie to samo, co dzieje się zawsze, o każdej porze dnia i nocy...

„H ASŁA PPR padają na grunt podatny w radykalizowanej, zmęczonej i spragnionej szybkością, którego młode elementy są niemal automatycznie wypędzane do lasu przez represje niemieckie” — sygnalizował komendant Armii Krajowej gen. T. Bor-Komorowski swym londyńskim zwierzchnikom w październiku 1943 r. Wcześniej, 16. IX, ukazał się jego rozkaz w sprawie „zapewnienia bezpieczeństwa terenowego”, który pod pozorem walki z bandytyzmem polecał zwalczać oddziały Gwardii Ludowej, określając je zwolenników obozu londyńskiego mianem „band”. Rozkaz ów stał się przysłowiową kropką nad i, dowodził, że porozumienie z tym obozem w sprawie utworzenia frontu narodowego do walki z najeżdżącą jest niemożliwe.

W tym też mniej więcej okresie w całym kraju istniała już konspiracyjna sieć burzących ogniów władzy z Delegaturą Rządu emigracyjnego na szczeblu centralnym oraz delegatami okręgowymi i powiatowymi na szczeblu województw i powiatów. Delegat Rządu londyńskiego na kraj miał stanowisko ministra (Pełnomocnik Rządu), a delegaci okręgowi i powiatowi — stanowiska wojewodów i starostów. Stanowiska te zostały obsadzone przez przedstawicieli Stronnictwa Narodowego, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Pracy oraz PPS—WRN.

W takiej sytuacji, wobec jawnego dążenia ośrodków burżuazyjnych do narzucenia masom pracującym i ich ośrodkom rewolucyjnym, szczególnie PPR, wojny domowej, czego przejawem stała się seria bestialskich mordów dokonanych na działaczach PPR i RPPS oraz żołnierzach GL, partia stanęła przed koniecznością utworzenia demokratycznej reprezentacji narodu. Reprezentacji, która kierowałaby walką o niepodległość i przeciwstawiła się polityce rządu londyńskiego oraz jego krajowej delegatury. Zagadnienie przejęcia władzy przez rząd tymczasowy, utworzony z woli większości narodu — robotników, chłopów, inteligencji, zostało wyraźnie przedstawione w listopadowej deklaracji programowej PPR: „O co walczymy”.

CAŁA DZIAŁALNOŚĆ partii — równoległe z organizowaniem walki zbrojnej z najeżdżącą — konsekwentnie zmierzala teraz do konsolidacji wszystkich sił demokra-

tycznych i szerokiej mas bezpartyjnych, stojących na płaszczyźnie walki orealnej z okupantem oraz uznania demokratycznego ustroju przyszłej Polski. Instrukcje adresowane do terenowych organizacji partyjnych polecały podjęcie systematycznych wysiłków dla nawiązania kontaktów i porozumień z kierownikami oraz członkami innych demokratycznych organizacji w terenie. Jako metody postępowania przyjęto bezpośrednie odwołanie się do mas, dążenie do uzyskania ich poparcia dla programu partii. W rezultacie dochodziło choćby do współdziałania zbrojnego oddziałów GL i Batalionów Chłopskich, a w poszczególnych przypadkach także do zawarcia porozumień między GL i oddziałami AK.

Niezależnie od tego PPR nie rezygnowała z prób porozumienia z kierownikami szeregu organiza-

PPR — RODOWÓD POLSKI LUDOWEJ (12)

„SWIADOMI POWAGI CHWILI i ODPOWIEDZIALNOŚCI..”

W Warszawie a skupiał również przedstawicieli Krakowa i Poznania. Wreszcie dotarcie do młodzieży ułatwił Związek Walki Młodych, który aktywnie współpracował w dziedzinie politycznej i wojskowej z młodzieżą w RPPS i SPD.

Warszawie a skupiał również przedstawicieli Krakowa i Poznania. Wreszcie dotarcie do młodzieży ułatwił Związek Walki Młodych, który aktywnie współpracował w dziedzinie politycznej i wojskowej z młodzieżą w RPPS i SPD.

KRN opublikowany został 15 grudnia na łamach „Trybuny Wolności” oraz w formie druku ulotnego do końca tegoż miesiąca.

W pierwszej części tego dokumentu omówiona została polityka rządu londyńskiego, który „ani na chwilę nie liczył się z wola narodu”.

„Pierwszym zadaniem, jakie nakłada na nas chwila obecna, jest powołanie do życia takiej reprezentacji, która by stanęła na czele toczącej się walki, która by skupiała rozproszone siły i wskazywała narodowi drogę, po której ma kroczyc; reprezentacji, która wyprowadziłaby Polskę ze stanu izolacji i osamotnienia i związała nas najściślejszymi węzłami przyjaźni i współpracy z wszystkimi narodami walczącymi z barbarzyńskim wrogiem.”

Podpisani przedstawiciele demokratycznych organizacji i grupowań społeczno-politycznych i wojskowych, świadomi powagi chwili i odpowiedzialności za losy narodu i państwa polskiego, podejmują inicjatywę powołania Krajowej Rady Narodowej jako faktycznej reprezentacji politycznej i narodowej polskiego, upoważnionej do wystąpienia w imieniu narodu i kierowania jego losami do czasu wyzwolenia Polski spod okupacji...”

Jako podstawowe zadania KRN, Manifest określał: 1. kierowanie wojskową i cywilną walką i samoobroną narodu przeciwko okupantowi, 2. oparcie polityki zagranicznej Polski na przyjaźni i współpracy z ZSRR, 3. walkę o Polskę niepodległą i suwerenną, włączenie w granice państwa polskiego wszystkich ziem polskich i zgermanizowanych, 4. dążenie do przebudowy ustroju Polski — politycznej i gospodarczej. Manifest zapowiadał utworzenie Armii Ludowej i Rządu Tymczasowego. Kończył się apelem do wszystkich organizacji i grupowań, do całego narodu o poparcie i solidarną współpracę z KRN.

MANIFEST podpisali: Komitet Inicjatywy Narodowej, KC PPR, grupa działaczy socjalistycznych, grupa działaczy Stronnictwa Ludowego i Batalionów Chłopskich, Dowodztwo Główne GL, przedstawiciele podziemnego ruchu zawodowego, grupa bezpartyjnych demokratów, przedstawiciele wolnych zawodów: pracownicy nauki, lekarze, nauczyciele, inżynierowie, architekci, prawnicy, grupa działaczy B. Unii Związków Zawodowych Prac. Umysłowych, grupa literatów polskich, grupa oficerów i podoficerów armii polskiej, grupa przedstawicieli rzemiosła, grupy terenowe żołnierzy Armii Krajowej, Związek Walki Młodych.

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Czasem bywa i tak, jak opowiada Józef Janiszewski, operator wyrotolnicy (dzięki niemu po raz pierwszy ujrzałam jak ogromny, 60-tonowy wagon, po brzegi wypełniony węglem, powoli przejechał się i wreszcie stał „do góry nogami”): — W nocy, w niedzielę, 16 stycznia, gdy był chyba największy mróz, przyszedł transport węgla. 12 wagonów. Węgiel był tak zlodowaciały, że nie pomagało trzykrotne wywracanie wagonu, bo czarna bryła ani drgnęła. Nie pomogło i to, że wagony stoją do dziś, czekając na odwilż. W lecie niby lżej, to prawda, ale wtedy węgiel pelen jest mętu i trzeba ubrać się po uszy...

Nie rozładowane wagony stoją, a Elektrownia płaci DOKP tzw. postojowe. Zawrotne nieraz, kilkudziesięciotysięczne sumy. Takie są przepisy. Głupie przepisy — bo gdyby węgiel z kopalni do Elektrowni jechał np. 6 godzin, nie zamieniliby się w bryłę lodu. Węgiel jedzie jednak czasem i 6 dni — z winy DOKP. Ale za trudności z jego rozładowaniem — i stratę czasu — płaci Elektrownia...

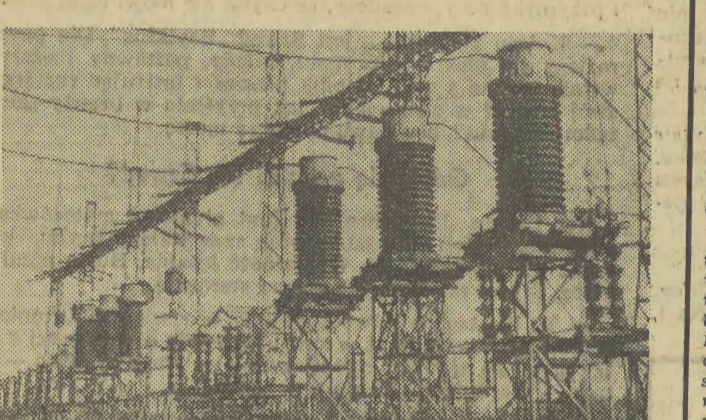
Większość ładowaczy pochodzi z okolicznych wsi. Tak jak Janiszewski, pracują tu po 14 czy 10 lat. Tak długo pracuje brygadista Jan Malinowski, Paweł Alekschaj (który mimo swych 62 lat jest przodownikiem pracy), Aleksander Żmuda. Codziennie, bez względu na porę roku i warunki atmosferyczne, z mozołem wyładowują wagon za wagonem. Dają Elektrowni surowiec — bez którego nie mogłaby działać.

TO DZIWNIE, ale w dobie wszechwładnego dominowania techniki, ja — zamiast fascynować się ogromną halą, wypełnioną turbozespolami, które obsługują tylko 10 ludzi, choć hala tak wielka, że można by w niej rozegrać mecz piłki nożnej — ja utknęłam tam, przy rozładunku meczu piłki nożnej — ja utknęłam tam, przy rozładunku meczu piłki nożnej — ja utknęłam tam, przy rozładunku meczu piłki nożnej...

Hala maszyn i nastawnia elektryczna są czystością a jakby nawet odczłowieczone. W ogromie hali, w płatach iście kabli, rur, tunelów, wielkości i wielości turbozespolów — niemal nie widać ludzi. Wydaje się, że maszyny

Dorota Terakowska

UWAGA! wysokie napięcie...



pracują bez współdziałania człowieka. A przecież tu właśnie pracują najbardziej wykwalifikowani: mistrzowie, technicy, robotnicy. Dziesięciu na jednej zmianie — a tam aż osiemnastu...

Szczególnie nastawnia stanowi prawie że upiorny kontrast z pracą wyładowaczy. Okrągłe pomieszczenie, ze ścianami zabudowanymi amperomierzami, megawatomierzami, megawaromierzami — równo rozmieszczonymi na tablicach sterowniczych. Białe i lśniące, i to wszystko obsługuje tylko jeden człowiek! Marian Badura pracuje na zmianie z Henrykiem Krupnikiem, Janem Wiktołem i Stefanem Przybyłą. Badura i Krupnik są technikami, a dwaj pozostali tylko wysokokwalifikowanymi robotnikami. „Tylko”? Bardzo — wysokokwalifikowanymi — bowiem nastawnia steruje całą pracą Elektrowni. Stąd wysłała wszystkie polecenia — tu otrzymuje się je z Państwowego lub Okręgowego Ośrodka Dyspozycji Mocy. Tu dokonuje się podział energii elektrycznej dla poszczególnych rejonów.

Dziwna fabryka, która wytworów swej produkcji nie może chować do magazynu, nie może produkować „na zapas”. Jej produkcję „konsumuje” się natychmiast. I dlatego świecą żarówki w Twoim i moim domu, słyszymy głos spikerki TV...

Skawińska Elektrownia, która liczy sobie prawie 14 lat, jeszcze do niedawna była największą elektrownią w kraju. Dziś mamy większe: Turaszów, Patków, Konin, Adamów... Ale ona nadal z uporem, od lat systematycznie zajmując II miejsce w ogólnokrajowym współzawodnictwie pracy. A tu współzawodnictwa nie mierzy się ilością produkcji — ale zdolnością reagowania na potrzeby tygodnia, dnia, chwili. Po to, abyś mój Czytelniku, mógł swobodnie obejrzeć pasjonujący mecz w TV, wtedy gdy razem z Tobą przed telewizorami zasiadają miliony Polaków i gwałtownie wzrasta zapotrzebowanie na energię elektryczną. I wtedy to oni, energetycy i elektrycy (tych drugich, o paradoksie, w elektrowniach pracuje najmniej), ładowacze i wysokokwalifikowani robotnicy zapewniają Ci dobry odbiór, mimo przeciążenia sieci w całej Polsce.

Węgiel podziękuj im i przestań myśleć, że żarówka jarząca się w Twoim pokoju — to „normalka”. Za jej blaskiem kryje się ciężka, nerwowa i odpowiedzialna praca ludzi — z których jedni oddają ból swoich mięśni, a inni całą wiedzę i zdolność operatywną, szybkiego podejmowania decyzji.

W bieącym miesiącu mija właśnie 175 rocznica utworzenia w p.n. Włoszech z inicjatywy gen. Jana Henryka Dąbrowskiego — Legionów Polskich — oddziałów walczących u boku Francji i sprzymierzonych z nią państw włoskich w latach 1797—1803.

Polska po ostatnim rozbiore straciła ostatecznie niepodległość, tysiące uchodźców politycznych znalazło się na emigracji, a ich liczbe powiększyła też ostatnia fala uchodźców politycznych Insurekcji Kościuszkowskiej. Europa targana była licznymi wojnami, w których sukcesy odnosiła głównie Francja. Ku niej też zwracali się spojrzania polskich patriotów, z nią wiązano nadzieje na odzyskanie wolności i własnego kraju.

W 1798 r. wojska francuskie w wyniku zwycięskiej ofensywy we Włoszech wyparły Austriaków z Lombardii i tutaj, po raz pierwszy wresztą zabił geniusz wojskowy Napoleona Bonaparte. W wyniku jego zwycięstw w rękach francuskich znalazło się około 30 tys. jeńców austriackich, a wśród nich przynajmniej czwarta część stanowią rekruci z Galicji. Były to więc dobrane zawiązki polskiej sily zbrojnej, dodające do tego liczną emigracyjną kadre oficerską. Mając poparcie przeważającej części emigracji gen. J. H. Dąbrowski zaproponował Napoleonowi utworzenie polskich oddziałów. Po dłuższych staraniach za jego aprobatą jako naczelnego wodza armii włoskiej i na mocy umowy Dąbrowskiego z rządem Lombardii z 9 stycznia 1797 r. podpisanej w Mediolanie powstały „Legiony Polskie poszukujące Lombardii”. Ich narodowy charakter został poręczony: mundur przypominał polski, szlify były w kolorach włoskich z francuską kokardą. Na ramieniu widniał heftowany po włosku napis: „ludzie wolni są braćmi”.

JAK leczyć SERCE?

Na ogół uważa się, że u przynajmniej połowy populacji sercowego — najczęstszym wywołaniem z sytuacji, rokującym największe szanse uratowania chorego, jest szybka hospitalizacja. Argumentacja jest zawsze jednakowa: w szpitalu istnieją możliwości dokładnej obserwacji chorego i natychmiastowego zastosowania odpowiednich środków leczniczych, gdy stan chorego grozi katastrofą.

Statystyki prowadzone w różnych krajach wykazują, że u 10% zgonów, powodowanych atakami sercowymi, w przypadkach natychmiastowego zastosowania leczenia szpitalnego zmniejsza się o 50 proc. Choć z drugiej strony wiadomo, że w szpitalu, czasem nawet jeszcze, zanim zdążyli wyjść poza szpitalną bramę...

Tym większe więc zainteresowanie wzbudzić powinna ta, wysunięta ostatnio przez zespół lekarzy angielskich, przeprowadzających badania w szeregu miast południowej Anglii. Zespół doszedł do wniosku, że niejednokrotnie pacjenci leczyli się lepiej w domu niż w szpitalu.

Celem studium było porównanie śmiertelności wśród ofiar ataków sercowych leczonych w szpitalach i leczonych w domu. Pacjenci, wyłącznie mężczyźni w wieku powyżej siedemdziesiątki, podzieleni zostali na dwie zasadnicze grupy: jedna obejmowała chorych, którzy przypadkowo znaleźli się bądź w szpitalu, bądź pozostali w leczeniu domowym, druga — tych, którzy bądź z własnej woli, bądź z porady lekarza wybrali leczenie w szpitalu, lub w domu.

Spośród wszystkich badanych 15 proc. umarło w ciągu 28 dni od dnia ataku sercowego. To, że wśród chorych desygnowanych do leczenia szpitalnego odstępek zgonów był większy niż wśród leczonych w domu, członkowie zespołu badającego uznali za zjawisko normalne, jako że do szpitala przekazuje się na ogół wypadki najcięższe. Natomiast zastanawiający był fakt, że w obu grupach śmiertelność wśród leczonych w domu była zdecydowanie niższa. Ze sprawozdania przedłożonego przez dr Mathera wynika, że tylko 10 proc. spośród tych, którzy przypadkiem (brak miejsca, trudności dojazdu itp.) byli leczeni w domu, nie w szpitalu, umarło...

Są osoby — które z reguły boją się szpitala, ba, przeraża ich już nawet kartka pogotowia. Zdaniem dr Mathera lekarz domowy ma tu pełne prawo polecić leczenie chorego we własnym domu, chyba że zachorują dodatkowe komplikacje, jak arytmia, cukrzyca czy inne.

GOS

W maju ub. r. profesor Maciej Nałęcz, dyrektor Instytutu Cybernetyki Stosowanej Polskiej Akademii Nauk, wystąpił z ciekawą propozycją mającą na celu usprawnienie procesu wdrażania wyników badań naukowych do przemysłu. Propozycja ta polega na tworzeniu przy placówkach naukowych PAN zakładów doświadczalnych — wspólnie z zainteresowanymi resortami gospodarczymi. Zakłady te po włączeniu w nich produkcji nowoczesnej aparatury opracowanej w Akademii — i po opanowaniu technologii jej wytwarzania — byłyby w całości



Nawet lord Byron, którego zasadą było „to begin always from the beginning”, czyli — zaczynać wszystko od początku — miałby tu niejakie kłopoty. Ile jest bowiem początków i co należy uznać za początek np. kremu kosmetycznego czy pomadki do ust, które zawierają po kilkanaście i więcej składników-komponentów, przechodzą przez drugie tyle faz — obróbki, badań i produkcji od skali laboratoryjnej do technicznej?

Tak więc — zarówno dotychczasowe (bo do bór i kompozycja walorów tyłu docierają już dziś kolorowo — zapachowych, produkty warszawskiej

„URODA” urodzie

jak i higienicznych kosmetyku, jego trwałość, a wreszcie estetyczne, wygodne w użyciu, funkcjonalne opakowanie — wszystko to można uznać za początek jego powodzenia lub niepowodzenia u klientek.

Problem opakowań naszych kosmetyków, które przez znawców i specjalis-

przekazywane odpowiednim zjednoczeniem branżowym. O tym, jak wygląda obecnie realizacja tego projektu, informuje nas sam autor.

W swym założeniu zakłady do świadczenia tego typu powinny stać się jednym z wielu rodzajów pomocników łączących naukę z praktyką. Mają one produkować tego rodzaju aparaturę opracowaną w placów-

Prof. dr Maciej Nałęcz

KRÓTSZA DROGA nauka — przemysł

kach PAN, która z różnych powodów natrafia na poważne trudności w bezpośrednim wdrażaniu do seryjnej produkcji w zakładach przemysłowych. Sytuacje takie występują np. wtedy, gdy nowo opracowaną aparaturę wymaga ustalenia charakterystyki eksploatacyjnych na kolejnych mutacjach serii próbnych, gdy zapotrzebowanie ilościowe daje się ustalić dopiero po wprowadzeniu wyrobu na rynek lub w tych przypadkach, gdy zachodzi potrzeba u-

ruchomienia eksperymentalnej technologii wytwarzania dla niewielkich początkowo serii wyrobów.

W przypadku Instytutu Cybernetyki Stosowanej PAN do produkcji w zakładach tego typu, wprowadzone będą najdłużej do czasu produkowane rodzaje aparatów i urządzeń z zakresu automatyki, cybernetyki i miernictwa. Instytut Cybernetyki Stosowanej PAN (dawną nazwą: Instytut Automatyki PAN) utworzył we wrześniu 1970 roku Zakład Do-

świadczalny — ASPAN, który aktualnie ma dwa terenowe oddziały produkcyjne.

W pierwszym z nich — w Lubawie (woj. olsztyńskie) — zlokalizowano doświadczalną produkcję analizatorów pól AP-600, będących maszynami matematycznymi do modelowania zjawisk polowych — tj. opisanych układami równań różniczkowych o pochodnych cząstkowych typu eliptycznego i parabolicznego. Urządzenia te mają zastoso-

wać np. przy badaniu warunków przepływu wód gruntowych w budownictwie kopalni, urządzeń hydroenergetycznych, przy projektowaniu eksploatacji złóż ropy naftowej, w badaniach rozkładów napiężeń (np. w kadłubach statków) lub przepływu ciepła w maszynach energetycznych. Stosować je można także przy rozwiązywaniu problemów z zakresu balistyki elektronowej, rozkładów pól magnetycznych, elektroniki półprzewodników i opływów aerodynamicznych.

Wartość jednego kompletu analizatora wynosi ok. 1,5 mln zł. Oddział ten podjął także produkcję urządzeń do automatycznej kontroli procesów galwanizacyjnych (w pierwszej kolejności miedzianiania) dla dużych części maszyn w oparciu o elementy elektrochemiczne, tzw. soliony.

Drugim z oddziałów Zakładu Doświadczalnego w Korbońcu koło Mławy znajduje się obecnie w przebudowie. Zakład ten podejmuje m. in. doświadczalną produkcję elektrycznych silników skokowych z elektrycznymi komutatorami. Urządzenia te stanowią element wykonawczy w układach sterowania urządzeniami technologicznymi, gdy do realizacji układów automatyki stosuje się technikę cyfrową, w tym także matematyczne maszyny cyfrowe. Druga podstawową specjalnością zakładu w Korbońcu będą aparaty halotronowe, stosowane jako przetworniki pomiarowe m. in. przy automatyzacji urządzeń energetycznych i hutniczych oraz do pomiarów stałych i zmiennych pól magnetycznych.

W niedalekiej przyszłości przewidujemy utworzenie dalszych zakładów tego typu, lokalizując je przede wszystkim na terenie województwa warszawskiego.

Ze względu na pogodę, która w ostatnim czasie była dość surowa, Ektektety tego użyczył wkrótce w postaci nowej serii kosmetyków o nazwie „Cleo”, tj. kilkunastu pomadek do ust, tzw. transparentnych, czyli świetlistych, serii tuszów i pudrów prasowanych (oczywiście, w kilku kolorach), szamponów witaminowych i maseczek kosmetycznych, aerosoli do włosów oraz tzw. „serii Intymnej”, czyli — dezodorantów. Łącznie ukaże się wkrótce na rynku około 20 nowości „Urody”. Jest to normalny rytm oferty handlowej tej firmy, której trzecia część produkcji idzie na eksport za około 40 mln zł dewizowych.

O tym, dlaczego 80 procent załogi „Urody” stanowią kobiety, nie trzeba chyba wyjaśniać. Ktoś lepiej od nich wie, czego im trzeba od „Urody” dla... urody? Chociaż... z męskiego punktu widzenia... kto wie, czy głos doradczy o wieży 20 proc. możemy w warszawskiej firmie „zaplećca piękności i higieny” jest tu tak zupełnie bez znaczenia?

Tekst: S. H. Zdjęcia: T. RADECKI

Każdy inny Urokowi śniegu poci pościwiecili niejedną strofę. P. W. A. Bentely pościwiecili ażebycia lat studium nad platkami śniegowymi — odofotografowali tysiące ich kształtów i nigdy nie zdarzyło mu się trafić na dwa zupełnie podobne.

Wielkość platków śniegowych bywa różna: od 1 mm średnicy do wielkich platków 25 mm i więcej. Kryształki lodu w platkach śniegowych zawsze stykają się ze sobą w środku pod kątem 60 lub 120 st.

Ogrodniczy z Florencji A więc śnieg jeszcze popada czy nie? Trzeba spojrzeć na barometr. Stare to urządzenie, zbudowane przez Torricellego w 1643 roku. Z dawną dawną jednak wiadomo, że jeśli koniec otwartej rurki włożymy do naczynia z wodą i będziemy wyciągać stłok znajdujący się w rurce, woda będzie się unosić w niej w ślad za tłokiem. Jednakże ogrodnicy florenccy w pracach trygacyjnych przekonali się, że istnieje granica, do której w ten sposób można podnieść wodę: 9 m 75 cm i dalej ani rusz.

Torricelli doszedł do przekonania, że ciśnienie powietrza na powierzchni cieńszej słupa wody w rurce. Jeśli więc użyjemy cięższego płynu, wysokość słupa powinna być mniejsza; i rzeczywiście, doświadczalnie Torricellego wykazały, że 760 mm słupa rądy (trzy-nastacie razy cięższe) do równowagi ciężar powietrza.

Atle barometr (od greckiego, baros — ciężar i metron — miara), który po wynalazieniu szybko wszedł do użycia, ucałe nie „przepowiada” pogody; wykazuje on jedynie zmiany ciśnienia atmosferycznego, zależne od zmian wiatrów, które mają o prądu wielki wpływ na zmianę pogody.

Trudny przeciwnik Barometr jest jednak doskonałym instrumentem w porównaniu z innymi dziedzinami techniki związanymi z pogodą, np. maszynami do odśnieżania. Konstruktorzy ciągle są z nich niezadowoleni, ale też śnieg jest niecodziennym tworem.

Rzadko ma się w technice do czynienia z materiałem o tak zróżnicowanej i zmiennej charakterystyce jak śnieg. Większość syntetycznych materiałów charakteryzuje się pewną zmiennością ciężaru używanego, który zależy od wielu czynników zewnętrznych. Wszystkie rekordy bije jednak śnieg, którego ciężar usypowy może się powiększać niemal osem razy, a więc prawie sześciokrotnie więcej niż innych materiałów. Również spójność cząsteczek śniegu w znacznym stopniu zależy od warunków i zmienia się w stosunku 1:10, podczas gdy dla innych materiałów waha się około 1:3.

wanie np. przy badaniu warunków przepływu wód gruntowych w budownictwie kopalni, urządzeń hydroenergetycznych, przy projektowaniu eksploatacji złóż ropy naftowej, w badaniach rozkładów napiężeń (np. w kadłubach statków) lub przepływu ciepła w maszynach energetycznych. Stosować je można także przy rozwiązywaniu problemów z zakresu balistyki elektronowej, rozkładów pól magnetycznych, elektroniki półprzewodników i opływów aerodynamicznych.

Wartość jednego kompletu analizatora wynosi ok. 1,5 mln zł. Oddział ten podjął także produkcję urządzeń do automatycznej kontroli procesów galwanizacyjnych (w pierwszej kolejności miedzianiania) dla dużych części maszyn w oparciu o elementy elektrochemiczne, tzw. soliony.

Drugim z oddziałów Zakładu Doświadczalnego w Korbońcu koło Mławy znajduje się obecnie w przebudowie. Zakład ten podejmuje m. in. doświadczalną produkcję elektrycznych silników skokowych z elektrycznymi komutatorami. Urządzenia te stanowią element wykonawczy w układach sterowania urządzeniami technologicznymi, gdy do realizacji układów automatyki stosuje się technikę cyfrową, w tym także matematyczne maszyny cyfrowe.

Wartość jednego kompletu analizatora wynosi ok. 1,5 mln zł. Oddział ten podjął także produkcję urządzeń do automatycznej kontroli procesów galwanizacyjnych (w pierwszej kolejności miedzianiania) dla dużych części maszyn w oparciu o elementy elektrochemiczne, tzw. soliony.

W niedalekiej przyszłości przewidujemy utworzenie dalszych zakładów tego typu, lokalizując je przede wszystkim na terenie województwa warszawskiego.

Ze względu na pogodę, która w ostatnim czasie była dość surowa, Ektektety tego użyczył wkrótce w postaci nowej serii kosmetyków o nazwie „Cleo”, tj. kilkunastu pomadek do ust, tzw. transparentnych, czyli świetlistych, serii tuszów i pudrów prasowanych (oczywiście, w kilku kolorach), szamponów witaminowych i maseczek kosmetycznych, aerosoli do włosów oraz tzw. „serii Intymnej”, czyli — dezodorantów. Łącznie ukaże się wkrótce na rynku około 20 nowości „Urody”. Jest to normalny rytm oferty handlowej tej firmy, której trzecia część produkcji idzie na eksport za około 40 mln zł dewizowych.

O tym, dlaczego 80 procent załogi „Urody” stanowią kobiety, nie trzeba chyba wyjaśniać. Ktoś lepiej od nich wie, czego im trzeba od „Urody” dla... urody? Chociaż... z męskiego punktu widzenia... kto wie, czy głos doradczy o wieży 20 proc. możemy w warszawskiej firmie „zaplećca piękności i higieny” jest tu tak zupełnie bez znaczenia?

Tekst: S. H. Zdjęcia: T. RADECKI

Każdy inny Urokowi śniegu poci pościwiecili niejedną strofę. P. W. A. Bentely pościwiecili ażebycia lat studium nad platkami śniegowymi — odofotografowali tysiące ich kształtów i nigdy nie zdarzyło mu się trafić na dwa zupełnie podobne.

Wielkość platków śniegowych bywa różna: od 1 mm średnicy do wielkich platków 25 mm i więcej. Kryształki lodu w platkach śniegowych zawsze stykają się ze sobą w środku pod kątem 60 lub 120 st.

Czerwony ŚNIEG

Wynalazek termometru przypisuje się Galileuszowi, choć nie wiadomo dokładnie, kiedy ten fakt miał miejsce. Wiadomo jednak, że przyjaciel Galileusza, Francesco Segredo z Wenecji, używał do wypełniania termometrów wina i pierwszy też wprowadził podziałkę. W jednej z księzek z 1727 roku znajdujemy już wzmiankę o „specjalistycznych” termometrach, które miały 100 cm długości i były używane do mierzenia temperatury w cieplarniach.

Obecnie są w użyciu dwie podziałki termometru: Celsjusza i Fahrenheita. Często dawniej stosowana podziałka Reaumur'a wyszła z użycia. Fahrenheit — mechanik z Amsterdamu, którego podziałka jest ogólnie używana w krajach anglosaskich, pierwszy też zaczął wypełniać termometry ręką.

Bywa też czerwony Jak długo zima potrzyma? Czy będzie iskrycia się mrozem, czy bieliła śniegiem? Śniegiem, który dywa też... czerwony. Darwin opisując swe przeżycie przez Kordyliery (w 1835 roku), wspomina, że ślady pozostawione przez mury na śniegu, miały zabarwienie różkowe, jakby od skałeczonych i krwawujących kopyt. Darwin sądził pierwotnie, że czerwona barwa śniegu pochodziła od pyłu nawanego z okolicznych gór porfirowych. Zjawisko czerwonego śniegu pochodzi w istocie od obecności pewnych wodorostów, jednych z najniższych zorganizowanych form życia roślinnego. Rozmnażają się one tak szybko, że w ciągu jednej nocy mogą zarwać cięgi czerwony krajobraz alpejski lub arktyczny.

175 ROCZNICA POWSTANIA LEGIONÓW

Na ogłoszoną przez gen. Dąbrowskiego odezwę, zewsząd zaczęli napływać ochotnicy i latem 1797 r. w dwóch „legiach” piechoty było już 7 tys. żołnierzy. Szeregi powiększyły się coraz bardziej, a przybyły do ich kwatery J. Wybicki, przejęty radością na widok odradzającego się wojska polskiego ułożył pieśń Legionów, która ze swą głęboko patriotyczną treścią miała się stać

stanu wraz ze swym dowódcą, gen. Rymkiewiczem. Ogromne sukcesy notowała też tzw. legia naddunajska gen. Kniaziewicza, która w pościgu za nieprzyjacielem dochodziła aż pod Wiedien, gdzie jednak zatrzymała ją jeszcze jedno zwycięstwo broni.

Zamach Napoleona z 18 Brumaire'a i uzyskanie przez niego pełni władzy jako pierwszego konsula odbiły się na losie Legionów.

W sumie przeszło przez polskie oddziały utworzone we Włoszech ponad 21 tysięcy żołnierzy i oficerów. Były one niewątpliwie szkołą patriotyzmu i demokracji, rzecznikiem idei równości społecznej nawiązujących do tradycji wielkiej rewolucji francuskiej. Szczególną opieką otaczał je przebywający w Paryżu Tadeusz Kościuszko, a żołnierze i oficerowie uznawali w nim swego moralnego naczelnika. W listach i odezwach Kościuszko zawsze wskazywał na ścisły związek między demokratyczną postawą tego wojska a lepszą przyszłością ojczyzny. Zrodzony jednakże w Legionach kult Bonapartego przyczynił się do upowszechnienia i rozwoju kult żywej przez długie lata legendy napoleońskiej i związanych z nim nadziei. Praktycznie dla ojczyzny Legiony Polskie nie uzyskały, przypomniawszy tylko podakom i światu, że „jeszcze Polska nie zginęła”. Wysokoletni znakomici kadre oficerów i żołnierzy, wielu działaczy pogłębiło swe przekonania demokratyczne i przekazywało je później krajowi. A pieśń Legionów zagrzewająca je do boju za ojczyznę (w pierwotnym tekście Wybickiego zaczynała się od słów: „jeszcze Polska nie umarła”) — stała się oficjalnie od 1926 roku naszym hymnem państwowym.

Z ZIEMI WŁOSKIEJ DO POLSKI

Legiony polskie zgodnie ze swym przeznaczeniem walczyły u boku Francji z wojskami austriackimi, neapolitańskimi, rosyjskimi; służyły zbrojnym ramieniem rządowi Lombardii, wykrawiały się w dziesiątkach bitew wierzac mocno, że i na obczyźnie blija się za Polskę. Kilkudziesięciu polskich żołnierzy wzięło udział w wyprawie Napoleona do Egiptu w 1798 r., gdzie w walce z Arabami zginął m. in. Józef Sułkowski — adiutant Bonapartego. Niezwykła odwaga, ale też duży stratałmi wykazywały polskie oddziały w kampanii o Rzym, w bitwie z koalicyjną armią austriacko-rosyjską pod Magnano, gdzie II legia straciła dwie trzecie

po latach hymnem narodowym niepodległej Polski.

Legiony polskie zgodnie ze swym przeznaczeniem walczyły u boku Francji z wojskami austriackimi, neapolitańskimi, rosyjskimi; służyły zbrojnym ramieniem rządowi Lombardii, wykrawiały się w dziesiątkach bitew wierzac mocno, że i na obczyźnie blija się za Polskę. Kilkudziesięciu polskich żołnierzy wzięło udział w wyprawie Napoleona do Egiptu w 1798 r., gdzie w walce z Arabami zginął m. in. Józef Sułkowski — adiutant Bonapartego. Niezwykła odwaga, ale też duży stratałmi wykazywały polskie oddziały w kampanii o Rzym, w bitwie z koalicyjną armią austriacko-rosyjską pod Magnano, gdzie II legia straciła dwie trzecie



— krzyk więźniów politycznych. Dawny żołnierz frontowy — Broniewski — jest teraz żołnierzem idącym do szturm proletariatu. Umiem strzelać pewnie i celnie, umiem w ogniu wytrwać spokojnie, moje słowa ranią śmiertelnie jak śmiertelne kule na wojnie, kiedy w sercu je odbijam jak sztylet, moje słowa jak wichry lecą przezbitymi sercami na wyłot... Chorągwie czerwone stojami rozwinę nad waszym pochodem! Pieśń moja pojedzie z wami! Przedem!

Słowa jego grzmiały na wiecach i krzycza na barykadach, kołająca po celach więziennych, ostrzegająca, zachęcająca do walki.

Poeta walczył nie tylko piórem. Bierze udział w manifestacjach i w robotniczych pochodach, dostaje się do więzienia, dzieląc celę z Janem Hemplem i z zatrzymanymi działaczami robotniczymi: Siedzę z Janem w trzynastej celi na Ratuszu, pośrodku miasta, trzy dni temu razem nas wzięli, posadzili, trzymają, i basta...

Madryt czerwony walczy zażarcie. Pięść podniesiona. Cześć i dynamit! Umierający republikanie broczą po bruku krwią swoich ran, w krwi umaczanym palcem po ścianie wypisywali: „No pasaran!”

Sztandarowemu piewcy czynu rewolucyjnego towarzyszy liryczna muza. Powstaje „Księżyc ulicy Pawiej” i „Ulica Miła”. „Ulica Miła” wcale nie jest miła. Ulica Miła nie chodzi, moja miła! W nocy nad ulicą Miłą — gwiazdzista ospa. W nocy na ulicy Miłej — rozpacz!

Jest rok 1939: „Jak czołg przeto-czył się wrzesień ziemi ojczyściej przez piersi, a moja dłoń jest bezbronna i bezbronna jest ziemia ojczyściej!”

Poeta przywdziewa mundur i ruza na bój o Polskę: „Krwie nie odmówi nikt, wysyczymy ją z piersi i z pieśni!”

Powstają pełne bólu strofy o żołnierzu-tulaczu, co „pod brozową drogą opatrjuje obolałe nogi” oraz wiersze pełne nadziei i wiary w zwycięstwo ostateczne: „Co mi tam troski, byleby w garści karabin, taki, co w boju nie chybi... na nic mi wszelkie nagrody, na nic mi wieniec sławy, potrzebne mi mocne buty, żeby w nich dojść do Warszawy!”

Daleko od kraju powstają, przesycone tęsknotą strofy o ziemi ojczyściej, o Wiśle, o Warszawie, o Mazowszu, o Płocku: „W jerozolimskim ogródku, gdzie cyprysy błędzą i smutki — na północ lećmy myśl i rozpacz i nadzieję ku Warszawie, ku Wiśle...”

„Nie uszedłem w życiu pół drogi, a już zewsząd szła rozpacz... O dalekim, minionym, drogim powiedz, serce, albo się rozpacz!”

I rozwija Broniewski swoje drugie liryczne skrzydło poezji: Mowa polska, Wiślo rodzinna, miłości, od innych słów prosta... Mowa wysoka, rzeka gębłinna, mowa i rzeka Mazowska.

Mowa polska, groźniejsza niż burza i od słowików miększa, oba skrzydła w tobie zanuram, powracam do twego wnętrza.

Kto tak ciepło i wzruszająco potrafił pisać o mowie polskiej? Dziesięć lat temu odszedł szczyry poeta, płomienny trybun walki proletariatu, piewca doli żołnierskiej na obcych ziemiach, zostawiając w spuściźnie również garść strof prawdziwego liryzmu.

PASJA PANA FLORIANA

ZAWÓD LUTNIKA należy obecnie do rzadkości. Nie ma szkół, które uczyłyby tej specjalności i nie ma też chętnych, garnących się do tej nauki. Poświęcają jej najczystsze dusze, dla których praca wśród instrumentów muzycznych stanowi prawdziwą pasję.

Jednym z nich jest mistrz lutnika Florian Sikora z Bydgoszczy — budowniczy i korektor instrumentów. Zawód ten przejął on od swego dziadka przed 47 laty. Mając osiem lat zbudował pierwsze skrzypce z pudełek od cygar. Teraz zajmuje się głównie renowacją i reperacją starych, często bardzo wyśmienitych instrumentów.

Klientami pana Floriana są zarówno filharmonie, opery, operetki, jak również różne kluby, szkoły, osoby prywatne a nawet orkiestry straży pożarnych.

Pan Sikora od wielu już lat współpracuje z Filharmonią Pomorską w Bydgoszczy. Pod jego stałą opieką są wszystkie jej instrumenty. Czasami nawet wezwany telefonicznie tuż przed koncertem udaje się tam, aby naprawić nagle zepsuty sprzęt.

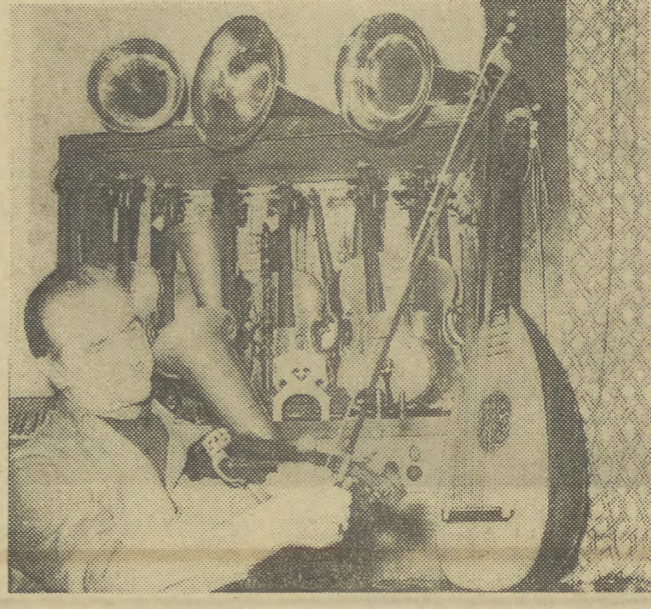
Ze sprawnymi rękami artysty — lutnika jak nowe wychodzą przeróżne instrumenty dęte, szarpane, smyczkowe jak również organy, perkusje, akordeony...

Za swój talent artystyczny i za swoją często bezinteresowną pracę pan Sikora został odznaczony Honorową Odznaką Rzemiosła woj. bydgoskiego. Nazwisko jego figuruje także w Światowej Encyklopedii Budowniczych Skrzypiec.

Na adres bydgoskiego lutnika nadchodzą przesyłki nie tylko z pobliskich miejscowości, ale z najodleglejszych zakątków Polski. Instrumenty opuszczające warsztat pana Sikory zdają doskonale egzamin w Kanadzie i we Francji, czego dowodem są bardzo miłe i serdeczne listy z podziękowaniami i wyrazami uznania.

Obecnie w śladu ojca poszedł syn Andrzej, który pracuje w zakładzie już osiem lat, a w ubiegłym roku został mistrzem. Tak więc tradycje zawodu lutniczego zostały w rodzinie Sikorów przedłużone. (HS)

CAF — Magazyn



Leszek Polony DYSONANSE

Swoje chwalcie cudzego nie znacie

mogę jeszcze wspomnieć o IX Wrocławskim Festiwalu Polskiej Muzyki Współczesnej (22—27 lutego), w ramach którego wystąpił — notabene — dwa zespoły krakowskie: Orkiestra i Chór PR i TV oraz MW-2.

„Swoje chwalcie, cudzego nie znacie” — pomyślałem z wyrzutami sumienia, gdy oto natknąłem się w wrocławskim informatorze na jedną, pocieszającą wiadomość. W trakcie festiwalu uroczliwie usłyszałem raz pierwszy „Jutrzenkę” Pendereckiego. A więc są dziedziiny, w których bijemy na głowę stolicę Dolnego Śląska!

A swoją drogą zastanawiające do zjawisko, dlaczego wybitni artyści zagraniczy odwiedzający nasz kraj z taką konsekwencją omijają Kraków. Czy to Pagart taki dla nas niezłoty, czy może rodzime krakowskie czynnikki za mało imi-cyjaty i pomysły przejawiają? Proponuję w każdym razie aktualnie „listy” wybitnych solistów o kilka przynajmniej nazwisk spoza grona laureatów Konkursu Chopinowskiego. Niechże i krakowscy melomani przekonają się, iż Malcu-żyński, to wcale jeszcze nie szczyt pianistycznych możliwości.

Można by też chyba pomyśleć o rozszerzeniu naszego koncertowego repertuaru. Nie napadam na Symfonie Brahmsa, bo to dobra naprawdę muzyka, a poza tym rocznica akurat, więc nie wypadła. Ale czy Schubert np. to tylko „Niedokończona”, Czajkowski — to wyłącznie Koncert fortepianowy b-moll, a Debussy nie napisał nic więcej poza „Morzem”? To niektóre tylko pytania, niekoniecznie aluzyjne. Minęło w styczniu równo 100 lat od urodzin wielkiego rosyjskiego kompozytora Aleksandra Skriabina. Nie jest jeszcze za późno, aby przypomnieć sobie, iż ten najciekawszy bodaj prekursor muzycznej współczesności napisał dużo świetnej muzyki fortepianowej i symfonicznej. Muzyki niezwykle odkrywczej, porównującej swą niesamowitą, ekstatyczną ekspresją.

Spróbujmy więc w tym roku wielkich rocznic muzycznych „odświeżyć” nieco atmosferę naszych koncertowych sal...

NA ta-śmie FIL-MO-WEJ

BIOGRAFIA

KAROLA MARKSA

W roku 1973 upływie czterdziest lat od śmierci twórcy nauko-wego socjalizmu. Karola Marksa. W związku z tą rocznicą kine-matografia NRD przygotowuje film bio-graficzny, poświęcony życiu i pracy wielkiego myśliciela. Bruno J. Rojce, który będzie reżyserował ten film, nie zdecydował jeszcze — kto z kilkunastu kandy-datów zagra główną rolę.

KOBIECY HAMLET

Angielska aktorka — Tracey Crips, która s podowieniem wystąpiła już w kilku filmach w rolach młodych męczy-zym, zamierza nadal występować tylko w ta-kich rolach. Jak donosi hollywoodzka prasa filmowa — Tracey Crips podpisała niedawno kon-trakt na tytułową rolę w nowej wersji filmo-wej szekspirańskiego „Hamleta”, która po-wstanie jako współpro-dukcja anglo - amery-kańska. Reżyserować ma podobno Laurence Oll-ivier, słynny odtwórca roli duńskiego królów-ca w filmie własnej re-żyserii z roku 1948. Na-wiasem mówiąc, Ham-let graną przez kobietę ma już pewne tradycje nie tylko na scenie, lecz również na ekranie. W pierwszym w historii kin-filmowym „Hamlecie”, zrealizowanym w roku 1900 we Francji przez Clementa Mauri-ce'a wystąpiła wielka Sara Bernhardt, a w roku 1926 w niemieckim „Hamlecie” reżyserii — Svenda Gade'a tytułową rolę zagrała Asta Niel-sen.

GROSZ DO GROSZA

Hollywood operuje wprawdzie milionami dolarów, ale nie gardzi bynajmniej kilkadziesiątymi tysiącami, które płyną ze zwiedzania wy-twórni filmowych przez turystów krajowych i zagranicznych. Zyski te zresztą tylko pozornie są skromne. Opłata bo-wiem za zwiedzanie wy-twórni wynosi od dwóch i pół do pięciu dolarów od osoby, a ponie-waż przez hollywoodzkie studia przeważnie się w ciągu dnia około dzie-sięciu tysięcy osób — daje to w skali rocznej kilkanaście milio-nów dolarów. Podobno wytwórnia „Universal”, która najlepiej zorganizowała zwiedzanie swych studiów, zarabia obecnie znacznie więcej na turystach, niż na produkcji filmów...

Znany jest szerokim masom jako sztandarowy poeta proletariatu polskiego oraz walki klasowej w Zagłębiu, Łodzi, Warszawie i w Madrycie, i jako piewca losu narodowego w okresie ostatniej wojny — i jako autor pełnych uczucia wierszy lirycznych, prze-pojoynych serdecznym umiłowaniem wszystkiego co człowiecze.

Adrian Czerwiński

PIEWCA WALKI: UCZUC

Szyble mleczący i ciemny, ożyłeś i będziesz gadal. Po gniew — jak węgiel — kamienny, wido ziej pieśni na dół!

Robotników Zagłębia i Łodzi pozdrawia więc słowem „Dzień robotcy nastali!” sławi „pieśni w krew owinięte jak w sztandar — sztandar w płomieni zatknięty i w dym”, składa hold następcom Okrzei — rewolucjonistom stojącym pod murem Cytadeli przed plutonem egzekucyjnym w tej ojczyźnie, za którą poszedł się bić za miłodu. Wola „Do towarzyszy broni!”

Umiecia umierać na frontach, umiecie zdobywać Belweder lecz w zwycięski wasz śpiew się wplątał ten krzyk, co przez kraty się przedarł —

Siedzę, siedzę, leczę podziny, Jan się zdrzemnął, o ścianę wsparty, nad głobusem jego lisyiny zaświtało kwadrans po czwartej.

Stęknął, ocknął się i beztroško wyprostował zgarbione plecy: „Wiesz — powiada — w Magnito-gorsku dziś ruszają dwa wielkie piece...”

I o Janie myślałem jeszcze, i gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie Polska.

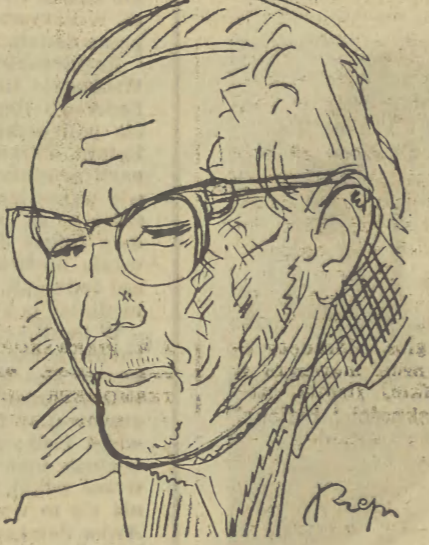
I plonęły w śledzym areszcie wielkie piece Magnitogorska.

Broniewski staje się piewca czynu rewolucyjnego Warszawy, Zagłębia i Łodzi. Kraju Rad i walczącej Hiszpanii: „Idą faszystki. Wiodą natarcie marokańskimi batalionami.

SYLWETKI LUDZI SZTUKI

Czesław Rzepiński

ROZMOWY O PLASTYCE



C. RZEPIŃSKI: autoportret.

Wychowanek Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie był jej rektorem, obecnie jest profesorem ASP. Jak sam mówi o sobie, uprawia malarstwo nawiązujące do tradycji europejskiej, aczkolwiek oddziaływają i estetyki innych lądów.

Jego obrazy zakupiły liczne muzea polskie, znajdują się także w muzeum w Chicago i w prywatnych zbiorach w różnych krajach. Artysta pracuje właśnie nad cyklem portretów, które ma zamiar zaprezentować na wystawie w Szczecinie. Myśli również o udziale w konkursie ogłoszonym przez Zarząd Wawelu na krajobraz wawelski. Maluje w pracowni, która ostatnio otrzymał przy ul. Manifestu Lipcowego.

„Jestem wdzięczny Radom Narodowym — Miejskiej i Dzielnico-wej — za stworzenie mi możliwości pracy w tych doskonałych warunkach, jakie tutaj mam. Jest to wdymy przykład opieki państwa nad twórcami”.

Każdy twórca ma swój program artystyczny. Czy mógłby Pan wypowiedzieć się na temat swojego ujęcia tych spraw?

— Swoją program staram się wyrazić nie w słowach, lecz w obrazach. To co mam do powiedzenia o ludziach, o świecie — przedstawiam na płótnie. Zawsze marzyło mi się, żeby jak najwięcej umieć, jak najlepiej wypowiedzieć swoje spostrzeżenia dotyczące zarówno zjawisk zewnętrznych, jak i wewnętrznych. Uprawiam malarstwo oparte o tradycję. Nie zgadzam się z teoriami głoszącymi, że jakiś rodzaj twórczości się przeżył, a inny, który się narodził — jest totalny. Obok zaspokajania estetycznego codziennych potrzeb — myślę tu o wzornictwie tkanin, wzornictwie przedmiotów codziennego użytku — istnieje potrzeba czegoś nadrzędnego, stałego, co syci uczuciowe potrzeby człowieka. Nie można ograniczać sztuki do pewnych tylko jej form. Nie wszystko, co nowe, jest jedyne i ostateczne. Uważam, że każdy utalentowany artysta jest nowym zjawiskiem w sztuce:

— Każdy malarz tworzy nie tylko dla siebie, ale dla innych... Wstawy przeżywały różne okresy — często są mało interesujące. Wydaje mi się, że wpływa na to masowość prezentowanych dzieł, a zarazem brak wyboru. Powoduje to degradację wystaw i w opinii twórców, i w opinii odbiorców. Konieczna jest selekcja. Dziś prezentuje się wszyst-ko. Ta łatwość popularyzacji każ-

dego i wszystkiego działa, moim zdaniem, antybudcowo, Sztuka musi być atrakcyjna.

— Stale mówiło się o swobodzie twórczej, jak więc jedno z drugim pogodzić?

— To prawda, że swoboda twórcza, swoboda działania artysty jest rzeczą niezmiernie ważną, ale istnieje też problem umiętego korzystania z tej swobody. W warunkach pełnej swobody moim działaniem instynkt samozachowawczy. Chodzi o to, aby tej swobody używać poważnie, aby tworzyć dzieła dobre, bo taka twórczość, która nie będzie prezentować wysokich walorów, nie znajdzie uznania społeczeństwa. Artysta powinien mieć świadomość odpowiedzialności za swą twórczość.

— Panują pewne mody na dziedzinie twórczości, ale i jej prezentacji — to prawda. Wiele przyjmujemy bezkrytycznie. Ostatnio zapanowała moda na lokalizowanie wystaw artystów w piwnicach lub na strychach. To prawda, że parcy artyści schodzili do piwnic w czasach, kiedy tam studiowałem, ale jest to wynik ich trudnej sytuacji materialnej. A u nas przenosi się to i prezentuje jako „wielki świat”. Sztuka wymaga oprawy. Prezentowana w nieodpowiednich warunkach, jest spychana do kąta i w świadomości odbiorców. W pewnych warunkach, zamiast popularyzacji, osiągamy popularyzację sztuki. A przecież chodzi o to, że obraz musi działać na wyobraźnię odbiorcy.

Dla sztuki buduje się pałace — działa to doświadczenie i mądrość pokoleń. Przykładowo: inaczej przecież odbierałoby się śpiew artystki operowej na rogu ulicy, a inaczej w operze. To samo jest ze sztukami plastycznymi — muszą mieć swoją oprawę. Sposób podania jest niezmiernie ważny a prezentacja dzieła sztuki jest współdziałaniem z nią.

— Wydaje mi się, że wiele zależy od samych twórców.

— Oczywiście, bez wysiłku ze strony społeczności artystycznej nie dojdziemy do tego, aby sztukę prezentować tak, jak należy. Nie tylko trzeba żądać, trzeba też dać coś z siebie. To jest generalna zasada. Ale nie wystarczy

pałem. Sztuka musi toczyć się w żywym tempie, symbole muszą zastąpić logikę działań, literatura — optócz poprawności językowej i sprawnie powiązanej fabuły — może mieć znaczenie drugorzędne.

Aż się wierzyc nie chce, że tak to jest w praktyce, gdy w teorii powiadamy, że właśnie teatr dla dzieci winien legitymować się wysoką rangą artystyczną. Słusznie. Ale jak pogodzić teorię z praktyką, odliczyć ją — rzecz prosta — twórczość grafomańska? Więc zapatrzeni w szczytne ideały dramaturgii dla ma-

łych obywateli — kontentujemy się tym, co mamy na scenach. Z góry dopuszczając „taryfę ulgową”, byleby utwory nie przypominały koszmaków scenicznych. Wtedy wyrażamy się przychylnie o literaturze i teatrze. A na niewidoczności zaczyna nas bawić. Z zyczliwością więc spoglądamy na aktorów i na ich nieco przejawkrawioną ekspresję, która burzylałaby wybrednych obserwatorów w „dojrzałym” spektaklu. Aktor-zwierzczek, aktor-dziecko sceniczne, aktor-dorośli w oczach malucha, jeśli tylko gra z przejęciem, nie odbijając lekceważąco swych kwestii — zasługuje na uznanie.

Oczywiście, biorąc udział w odbiorze widowiska tego typu, nie dziednicujemy na tyle, żeby wszystko ze sceny przyjmować za dobrą monetę. Resztki nieufności czują się w duszy, sceptyczny uśmiech dyktuje

oценy — zastanowić się JAK teatr bawi i uczy najmłodszą widownię. Właśnie tu pierwsza komplikacja w związku z wystawieniem przez Teatr Rozmaitości Żółtej ciżemki Antoniny Domańskiej, w adaptacji prapremierowej Stanisława Jastrzębskiego.

Opowieść Domańskiej, popularna lektura, filmowana niejednokrotnie — może rozwijać się w dwóch kierunkach: „czyste” przygotowanie na tle zgubienia ciżemki przez małego artystę-zreb-ziarza, ucznia Stwosza, gdzie legenda górnie nad historią — albo w kierunku nauki historii, obyczajów epoki, ujawniania talentów ludowych, dobrych instynktów człowieka — na od-cinku konkretnego okresu dziejów Polski, z mo-talem wiążącym przeszłość z życiem współczesnym. Pierwszy kierunek zawiera mniej dydaktyki — łatwiej bawi. Drugi — może ambicio-ny — wymaga pewnego przygotowania odbior-cy.

Widowisko, jak jego pierwowzór książkowy, zawiera sporo naiwności. Nie mogło być inaczej. Zawiera też uproszczenia w grze aktorskiej. To zrozumiałe. Gorzej, że części wykonawców nie można zrozumieć. A niektórzy starają się jeszcze dodawać od siebie przerysowania groteskowe, nie wierząc, że historiajka bez tego pobudzi zainteresowanie odbiorców. Koncepcja reżysera M. Billizanki wydaje się słuszną, lecz jakby trochę przedławiana dydaktyką. Nie każdy młody widz to lubi. Scenografia Jerzego Jeleńskiego, posługująca się elementami ornamentacyjnymi w stylu Stwosza, dawała dobrą oprawę plastyczną spektaklowi.

Wśród aktorów pełniejsze sylwetki postaci zarysowali: Barbara Zajackowska (Wawrzysz), Wacław Czaiński (Szymon z Lipnicy), Jerzy Racina (Jan Długosz), Ferdynand Solowski (Wit Stwosz).

Sporo tu ruchu, nawet ekwilibrystyki i sztuk magicznych, a także kolorytu krakowskiej przeszłości i żółte ciżemki, choć tym razem nie od królowej, lecz od królów-wicza. Ale w bańce wszystko jest możliwe. Nawet uśpienie krytyczności.

Jerzy Bober

DWIE GODZINY W CZIEMKACH...

Widowisko, jak jego pierwowzór książkowy, zawiera sporo naiwności. Nie mogło być inaczej. Zawiera też uproszczenia w grze aktorskiej. To zrozumiałe. Gorzej, że części wykonawców nie można zrozumieć. A niektórzy starają się jeszcze dodawać od siebie przerysowania groteskowe, nie wierząc, że historiajka bez tego pobudzi zainteresowanie odbiorców. Koncepcja reżysera M. Billizanki wydaje się słuszną, lecz jakby trochę przedławiana dydaktyką. Nie każdy młody widz to lubi. Scenografia Jerzego Jeleńskiego, posługująca się elementami ornamentacyjnymi w stylu Stwosza, dawała dobrą oprawę plastyczną spektaklowi.

TEATR

DWIE GODZINY W CZIEMKACH...

Widowisko, jak jego pierwowzór książkowy, zawiera sporo naiwności. Nie mogło być inaczej. Zawiera też uproszczenia w grze aktorskiej. To zrozumiałe. Gorzej, że części wykonawców nie można zrozumieć. A niektórzy starają się jeszcze dodawać od siebie przerysowania groteskowe, nie wierząc, że historiajka bez tego pobudzi zainteresowanie odbiorców. Koncepcja reżysera M. Billizanki wydaje się słuszną, lecz jakby trochę przedławiana dydaktyką. Nie każdy młody widz to lubi. Scenografia Jerzego Jeleńskiego, posługująca się elementami ornamentacyjnymi w stylu Stwosza, dawała dobrą oprawę plastyczną spektaklowi.

TE SŁOWA, podane w tytule, zapalają się na świetlnej tablicy i rozlega się głos syreny. Gdzieś w świecie drży ziemia, być może wala się domy, a fale sejsmiczne biegną w skorupie ziemskiej czarami tysiące, dziesiątki tysięcy kilometrów, nim zapiszą je ultraczułe sejsmografy Centralnego Sejsmologicznego Obserwatorium w ZSRR „Obnińsk”, leżącego w odległości 100 km od Moskwy.

Sejsmologowie nazywają trzęsienia ziemi latarniami, pozwalającymi na „zobaczenie” wewnętrznej struktury Ziemi. Przy pomocy aparatów łowią fale sejsmiczne wywołane trzęsieniem, rozchodzące się w różnych warstwach naszego globu. Poznawszy charakterystykę drgań sejsmicznych, geofizycy mogą sporządzić mapę wewnętrznej budowy ziemi.

W Związku Radzieckim badaniami sejsmologicznymi zajmuje się 25 dużych instytucji naukowych; ich centralnym ośrodkiem naukowym jest Instytut Fizyki Ziemi imienia O. U. Szmidta, Akademii Nauk ZSRR.

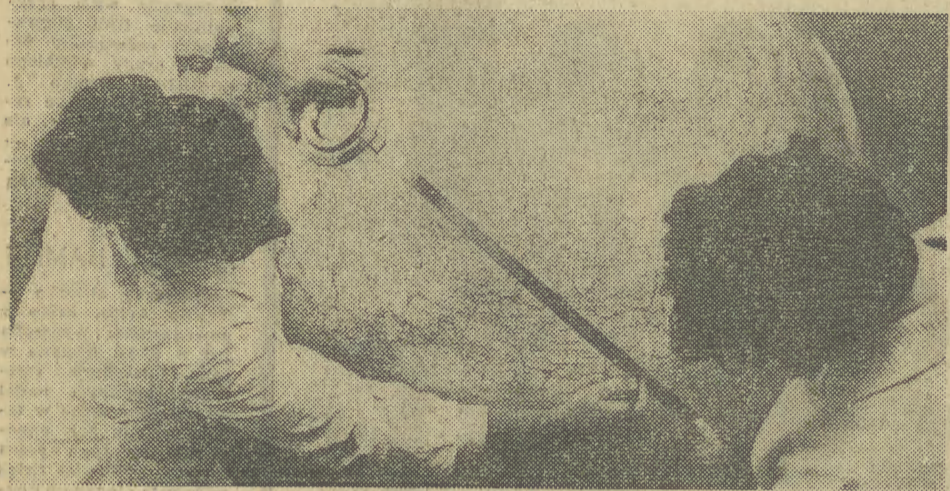
CENTRALNE Sejsmologiczne Obserwatorium „Obnińsk” oddane zostało do użytku w maju 1967 r. i stolo się operatywnym ośrodkiem opracowywania danych sejsmicznych. Tu znajduje się też sejsmologiczne archiwum kraju. Wszystkie obserwatoria sejsmologiczne w ZSRR połączone są ze sobą przy pomocy linii telegraficznych, co umożliwia uczycom natychmiastową wymianę informacji i danych naukowych. Przy pomocy tych linii uczelni radiocyfrowo utrzymują również kontakt z obserwatoriami zagranicznymi.

Warto podkreślić, że podobnie jak w wielu innych dziedzinach nauki i techniki radzieckiej, naukowy kolektyw obnińskiego obserwatorium jest bardzo młody.

SEISMOLOGIA może się poszczycić poważnym dorobkiem. Jednakże dużo jeszcze problemów, dotyczących naszej staruszki — matki Ziemi, pozostało nie rozwiązanych, wymagając wszechstronnych badań i wielokrotnych potwierdzeń. I tu właśnie wielkiego znaczenia nabiera praca młodych uczonych z obserwatorium sejsmologicznego „Obnińsk”. (SZ)

WYSTĘPUJE silne TRZĘSIENIE ziemi...

KORESPONDENCJA Z ZSRR



Jerzy Piotrowicz

W SAPPORO

JAPONIA

Już niedługo nastąpi uroczyste otwarcie XI Zimowych Igrzysk Olimpijskich, gdy tymczasem nad Sapporo piętrzą się groźne chmury. I to dwojakiego rodzaju równocześnie. Prawdziwe, atmosferyczne przywiał nad wyspę Hokkaido, na której leży Sapporo, oceaniczny wiatr. Przygnał — wraz z odwilżą — Innejszy rodzaj chmury — niemal „ideologiczny” autoramentu — piętrzący wiekowy Avery Brundage, prezes Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego i amerykański milioner w jednej osobie. Choć zapowiedział on, że w tym roku rezygnuje z prezesury MKOl, jeszcze chciałby wymyśleć najprzeróżniejszych zastrzeżeń przepisów o amatorstwie... po prostu utopił w nich olimpijczyków — narciarzy alpejskich — a kto wie czy nawet nie całe Igrzyska Zimowe.

Ano, zobczymy, co z tego wywniesie. Można mieć jednak nadzieję — bo „nomen-omen”, Sapporo tłumaczy się „Nowe miasto” — ale w języku Ajnów, pierwotnych mieszkańców wyspy Hokkaido, oznaczało „Wyschnięta rzeka”. Może więc te wszystkie chmury, deszcze i burze mu nie zaszkodzą.

Tym bardziej, że organizatorzy XI Olimpiady przyjeżdżają już jedną burzą — natury finansowej — która wraz z dewaluacją dolara i równoczesną rewaluacją je-

na... groziła Igrzyskom kraczem, jeszcze zanim się rozpoczęły. Rzecz w tym, że uprzednio przewidziany, zaaprobowany i nawet opłacony już przez część uczestników Igrzysk dzienny koszt zakwaterowania wyżywienia wynosił 8 dolarów. Równało się to 2.830 jenom. Teraz równa się za ledwie 2.464 jenom. W budżecie powstała nagła i poważna wyrwa. Połowę zwiększonych niespodziewanie kosztów ma pokryć MKOl; co będzie z resztą — dotychczas nie wiadomo.

A tymczasem w Sapporo, milionowym mieście, jest już wszystko gotowe do Igrzysk. Zbudowano 14 nowoczesnych obiektów sportowych. Jest wśród nich kryty stadion żywiarski o bieżni na 12 tysięcy widzów, jest stadion z torem żywym — im do jazdy szybkiej, są dwie skocznie narciarskie na 70 i 90 metrów; zbudowano specjalne tory do zawodów bobslejowych i saneczkowych. W „wiosce olimpijskiej” 11-piętrowe wieżowce czekają na zawodniczkę, a 5-piętrowe na zawodników. Wnieśliśmy duży ośrodek prasowy, który po Olimpiadzie przekształcony zostanie w ośrodek młodzieżowy. Do „wioski”, w obudowanym plastikiem tunelu, biegnie linia metra. W śródmieściu metro obok funkcji komunikacyjnych spełnia również rolę nowoczesnej szerokiej arterii podziemnej —

z eleganckimi sklepami, barami kawowymi, restauracjami typu japońskiego europejskiego. Jedynym problemem w mieście są miejsca dla gości. W Sapporo jest bowiem tylko 4.000 miejsc w hotelach typu europejskiego — i wszystkie są od dawna zarezerwowane. Organizatorzy planują zakwaterowanie gości w wypożyczonych... stawkach pasażerskich, zakwaterowanych w porcie. Sprawa jednak nie została jeszcze załatwiona.

A tymczasem w Sapporo zjawili się już pierwsi zawodnicy. Lyżwiarz austriacki, James Lunch, zawzięcie trenuje — w ojcowym kraju przeszkadzało mu lato. Przyjechała już 10-osobowa ekipa bobslejowa Kanady. Ogółem do Sapporo ma przybyć 1274 zawodniczek i zawodników oraz 504 „oficjalni” Reprezentowanych będzie 35 państw.

Początek igrzysk — 3 lutego. Ale już teraz przez Japonię biegnie na północ sztafeta ze zwycięzcami olimpijskim. Na stadion wbiegnie 16-letnia uczennica z Sapporo, tyżwiarka figura, Yumi Tsujimura, pochodnie przejmie również 16-letni uczeń, gimnastyk, Hidemoto Takada. Wbiegnie po schodach i zapali wielki znicz...

„Naturalnie — jeśli nie staną temu na przeszkodzie nieuchwielesz jeszcze żywno-



Nad zniszczonym Suezem od 10 miesięcy milczą działają, ale ta cisza nad Kanalem Sueskim, najważniejszym z frontów bliskowschodniej wojny, ma w sobie coś złowrogiego. Nie przybliżyła ona pokojowej szansy, nie wyeliminowała też groźby rozpoczęcia nowych działań zbrojnych.

Ostateczną odpowiedź na pytanie — pokój czy wojna — miał dać miniony rok, w którym Egipt postanowił dokonać wyboru między drogą dyplomatyczną a walką zbrojną. Kair jednak, podejmując ryzyko niekonsekwencji, postanowił przedłużyć szansę pokoju. Szef państwa egipskiego w swym przemówieniu z 13 stycznia br. dał wyraźnie do zrozumienia, że nie zamknie drzwi przed pokojowym rozwiązaniem konfliktu, jakkolwiek bierze pod uwagę możliwość działań militarnych. „Chcemy pokoju — stwierdził prezydent — lecz historia nauczyła nas, że czasem pokój można osiągnąć jedynie dzięki krwi. Popieramy działania polityczne, ale nie wyrezygnujemy się ani palczy ziemi arabskiej, nie dopuścimy też do kupczenia prawami narodu palestyńskiego”.

Jakie są pozycje startowe Kairu? Komentatorzy prasy zachodniej zgodnie niemal podkreślają, że cierpliwość i umiarkowanie strony egipskiej znajduje coraz większe zrozumienie i poparcie na całym świecie.

Na płaszczyźnie wewnętrznej Egiptu państwa egipskiego umocnił swe wpływy. Odkładając na termin późniejszy „wielką decyzję” w sprawie podjęcia walki zbrojnej o odzyskanie zagrabionych terytoriów przez Izrael, prezydent wbrew oczekiwaniom

Franciszek Nietz BLISKI WSCHÓD

NEGOCJACJE CZY WOJNA?

nie stracił twarzy, choć ostatnie zmiany w rządzie egipskim mogły wskazywać, że nie wszyscy politycy akceptowali wybraną przez Sadata drogę rozwiązania.

Różnice co do sposobu rozwiązania konfliktu na Bliskim Wschodzie istnieją również między poszczególnymi członkami Federacji Republikańskiej, Syria i Libia, wbrew wspólnocie politycznej z Kairem, nie zawsze akceptują stanowisko Egiptu. Przypomnijmy, że federacyjni partnerzy Kairu nie poparli grudniowej rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w sprawie wznowienia pokojowej mediacji ambasadora Jarringa, uważając ją za „zbyt łagodną”. Musi więc Egipt działać niejako na dwa fronty dyplomatyczne, dążąc z jednej strony do wypracowania możliwości jednolitej linii taktycznej w tonie trójstronnej federacji, a z drugiej występując na zewnątrz jako główny mediator w konflikcie arabsko-izraelskim.

W konflikcie tym Egipt nie może już pójść dalej w kierunku politycznych ustępstw. Tym bardziej, że Izrael ze swej strony jest dziś jeszcze mniej, niż kiedykolwiek, skłonny do elastyczności swego stanowiska. 27 grudnia na konferencji prasowej w Jeruzolimie, Abba Eban butnie zapewnił, że „nie widzi żadnych absolutnie powodów, aby Izrael miał wykonać większe umiarkowanie w swej polityce”. Egipt gotów jest zawrzeć pokój, jeśli tylko Izrael podejmie zobowiązanie wycofania się ze wszystkich okupowanych terytoriów. Tymczasem Tel Awiw domaga się rozpoczęcia rokowań „bez żadnych warunków wstępnych”. Za tym pozorne niewinni określeniem kryje się w rzeczywistości żądanie, aby strona arabska występowała w rokowaniach z pozycji gotowego na ustępstwa terytorialnie partnera.

Politykom izraelskim przyświeca jeden cel: zachować zagarnięte terytoria, wygrać na czasie, przystąpić do opinii światowej do izraelskiego panowania na tych terenach. W dążeniu do tego celu mogą oni zawsze liczyć na poparcie Stanów Zjednoczonych. USA, wbrew głośno deklarowanej zasadzie, że zobowiązały się wyłącznie do obrony Izraela, a nie jego zdobyci terytorialnych, coraz częściej bronią właśnie owych zdobyczy. To nie sprawie obrony Izraela, ale wzrostowi jego agresywności służy sprzedaż Tel Awiwowi kilkudziesięciu dalszych „Phantomów”. Nie chodzi przy tym o zachowanie naruszanej rzekomo równowagi sił na Bliskim Wschodzie. Odrzucając twierdzenie Nixona w tym względzie, ogromna większość prasy amerykańskiej stwierdza, że wsparcie dla Izraela podjętowane jest m. in. dążeniem szefa Białego Domu do zapewnienia sobie w listopadowych wyborach prezydenckich poparcia wpływowego lobby syjonistycznego.

Wiadomo, że USA mogłyby, gdyby tylko tego chciały, skłonić izraelskiego sojusznika do wkręcenia wreszcie na drogę pokojowego rozwiązania. Jak dotąd jednak Amerykanie są od tego dalecy. Wspólna polityka Tel Awiwu i Waszyngtonu sparaliżowała misję Jarringa, doprowadziła też do impasu czteromoczarstwie konsultacje bliskowschodnie w ONZ. Od 9 września ub. roku, kiedy to przedstawiciel USA odmówił przyjęcia propozycji ZSRR i Francji (akceptowanej także przez Wielką Brytanię), by „czwórka” ogłosiła wspólną deklarację wyrażającą poparcie dla listopadowej rezolucji Rady Bezpieczeństwa — kontakty czterech mocarstw poświęcone konfliktowi arabsko-izraelskiemu zostały przerwane. A tymczasem propagowana przez USA tzw. „cicha dyplomacja” ani o krok nie przybliżyła sprawy pokoju na Bliskim Wschodzie.

NATURALNA LODOWNIA

Na północno-wschodnim krańcu Węgier, w górskich okolicach Zemplenu, leży wioska Telkibánya. Słynie ona nie tylko z piękna okolicznej przyrody, lecz również z lodowej jaskini, znajdującej się głęboko pod ziemią, w bliskim sąsiedztwie zabudowań. Jaskinia liczy około 50 m długości, 8 m szerokości i — co jest najbardziej podziwiane — przy temperaturze 30—35 st. na powierzchni, w jaskini utrzymuje się stała temperatura — 5 st. C. Pracownicy zarządu leśnego i pobliskich tartaków korzystają w lecie z jaskini, wykorzystując ją jako naturalną

USA — PRZEWRÓT W ASTROLOGII

MANIA HOROSKOPOWA

Oblicza się, że w USA działa około 10 tysięcy zawodowych astrologów, zrzeszonych we własnym związku profesjonalnym. Ponadto przeszło 175 tysięcy osób zajmuje się astrologią domową.

Na 1700 dzienników publikowanych w USA 1200 posiada stałą kolumnę z horoskopami. Istnieje specjalna radiostacja transmitująca wiadomości astrologiczne. Na Lexington Avenue całe pierwsze piętro sporego budynku zajmuje księgarnia specjalizująca się w dziełach z dziedziny astrologii. W USA i wielu innych krajach zachodnich nastąpiła prawdziwa, maniackalna eksplozja zainteresowań magią i okultyzmem.

Zjawisko to studiuja liczni uczeni. Wielu z nich uważa, że u jego podstaw leżą błędne wywniesienia z nadmiernego technicznego rozwoju niektórych społeczeństw. Wiele osób poszukuje ucieczki od społeczeństwa w narkotykach. Ciągłe wzrastająca liczba obywateli USA sądzi zaś, że słowa otuchy na przyszłość, prorokujące sukces przewidziane, seanse psychoanalityczne

przyniosą im wyzwolenie z udręk i niepokojów, zapewnią szczęście. Tę właśnie funkcję spełniają horoskopy. Astrologowie, a obecnie również komputery dostarczają więc wielu Amerykanom tak poszukiwanego poczucia bezpieczeństwa...

W zasięgu oddziaływania całego przemysłu okultystycznego znajduje się systematycznie ok. 40 milionów obywateli USA i liczba ta z biegiem czasu bynajmniej nie maleje. Zwłaszcza, że pojawiały się łatwo dostępne i tanie horoskopy z komputerów.

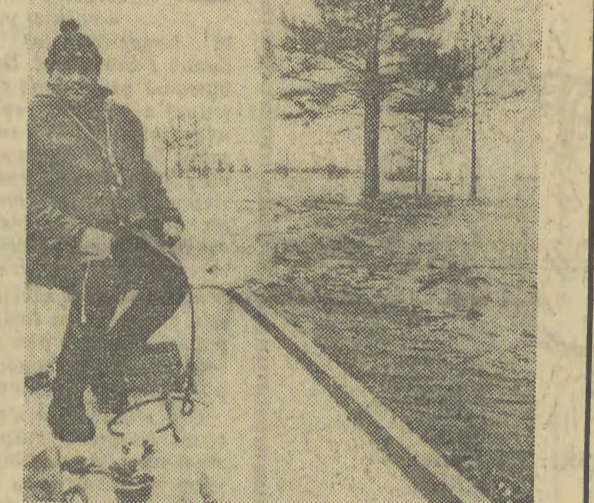
Klienci komputerów horoskopowych powinni jedynie podać datę i miejsce urodzenia z dokładnością do około 100 kilometrów, co odpowiada mniej więcej stopniowi szerokości geograficznej. W wielkich miastach trzeba podać dzielnicę, w której się urodziło. Zdaniem ekspertów, pozycje gwiazd zmieniają się w zależności od dzielnicy. Wskazane również jest podanie godziny urodzenia, dzięki czemu horoskop może być dokładniejszy, bo można wówczas ustalić pozycje gwiazd w danej chwili.

Ceny są skromne: analiza cech charakteru zainteresowanego kosztuje dwa i pół dolara, horoskop na nadchodzące półrocze (kwestia zdrowia, kariery zawodowej, pieniędzy, miłości, życia rodzinnego) trzy i pół dolara. Łącznie za obydwie opracowania tylko 5 dolarów.

Nie dziwnego, że astrologowie trudniący się sporządzeniem horoskopów metodami rzemieślniczymi czują się zagrożeni. U nich minimalna cena wynosi 20 dolarów. A przecież dla opracowania horoskopu zgodnie z zasadami wiedzy i sztuki magicznej, trzeba brać pod uwagę co najmniej 57 różnych czynników, takich jak położenie gwiazd, planet, znaków zodiaku, grup, podgrup, grupetek... Czynniki te oddziałują na siebie w tysiącach kombinacji. Maszyna z zakodowanymi w jej elektronicznej pamięci danymi bije na głowę każdego astrologa.

Wobec tej ofensywy współczesnej techniki w dziedzinie wiedzy tajemnej, wielu amerykańskich astrologów z leką w oku wspomina dawne dobre czasy. Astrologia praktykowana była w USA od dawna, ale za „oficjalny” jej początek uważa się 16 marca 1899 roku, gdy, jak notują kroniki, pewna panna pochodząca z Bostonu, Evangeline Adams, zgłosiła się do właściciela hotelu Windsor w Nowym Jorku, Warrena F. Lelanda, z wiadomością, że w tym dniu układ gwiazd jest dla niego w położeniu najgorszym, jaki można sobie wyobrazić. Zapowiedź sprawdziła się. W nocy hotel spłonął, a w ogniu zginęła cała rodzina Lelanda. Wiadomość o „prorocztwie” podchwyciła prasa i Evangelina stała się sławną. Otworzyła gabinety porad w eleganckiej dzielnicy miasta. Nie mogła jednak przewidzieć, że w niedalekiej przyszłości zadanie astrologów przejmą w jej ojczyźnie... komputery.

(OPR. T. Ł.)



SKANDALEM NAZWAŁA PRASA to, co stało się w północnej Finlandii po przegrodzeniu rzeki Luirio tamą o wysokości 55 m i utworzeniu sztucznego jeziora Lokka. Od pięciu lat pod wodą znalazło się 414 kilometrów kwadratowych jednego z najpiękniejszych uroczysk europejskich, jezioru nie skądinąd cywilizacja, w którym lasy mieszały się z bagniskami.

Założenia budowy tamy i jeziora wydały się na początku sztuczne. Rejon, w którym postawiono tamę, wiodła nawiedzany był przez powódź, a zimą cierpiał na brak wody. Jednakże jego realizacja przez spółkę Kemijoki Oy okazała się fatalna w skutkach. Po pierwsze — nie wycięto drzew, które rosły tam wprost z wody. Podczas zimy, kiedy lód obciał ich wierzchołki, pod wodą zostały rozkładające się kikuty drzew. Jak obliczono, straty wyniosły 200 tys. metrów kubicznych drewna, z czego można byłoby wyprodukować 30 tys. ton celulozy. Po drugie — na „suchej” miejscu przeniesiono tylko najlepsze domy z trzech wsi, a pozostałe zatopiono. Największą kłopotów przysparza tori, który odrywa się z dna jeziora i pływa po powierzchni obrzynając kawałkami (do 100 m kwadratowych) zatruwając wodę. To powoduje z kolei straty w zwierzęstwie. Rentyery, zmłynie widokiem toru pływającego po wodzie, usiłują nań wejść i topić się.

Choć część ekspertów jest zdania, że w przeciągu 10 lat tori przestanie wpływać, ad Ranno Ruuhijärvi — autorzytet w tej sprawie — twierdzi, że coraz większe masy toru wypłynąć będą z dna jeziora, aż w końcu... przestanie ono istnieć. (SZ)

Węgierskie ciekawostki

lodówkę i przechowywać w niej mięso upolowanej zwierzyny.

KARBIDOWA ARMATA PRZECIW DZIKOM

Jedną z najciekawszych okolic zachodnich Węgier jest Las Bakoński ze swymi wielkimi obszarami leśnymi, nie tkniętymi działalnością człowieka.



W ciągu ostatnich tygodni pola, gąsienicę z lasami, nawiedzają masowo dziki, czyniąc ogromne spustoszenia w uprawach. Wszelkie usiłowania zabezpieczenia upraw przed żarłocznymi dzikami, stosowanie różnych metod odstraszania, dawały zaledwie nikłe rezultaty. Postanowiono zastosować „armatę karbidową”. Tę pomyslową armatę skonstruowano przed kilku laty, a zastosowano dopiero teraz. Strzela ona automatycznie; wykorzystano tu właściwości wybuchowe acetyleny, który wydzielają się pod działaniem wody z karbidu. Gdy wytworzy się odpowiednia ilość gazu, zapłon powoduje wybuch co najmniej tak głośny jak strzał armatni. Wybuchy, regulowane automatycznie, następują w odstępach 15-minutowych. Odłozły wybuchów są dostatecznie silne, by odstrząsać dziki, nawet te o najsilniejszych nerwach.

Polki są sztywne, Niemki gospodarne, Węgierki wesołe, Bułgarki urodziwe. W baedekerze kobiecej atrakcyjności Czeszkom i Słowaczkom nie przydzielono jakoś stosownego miejsca. I choć na ulicach Pragi czy Bratysławy turyści podziwiają raczej cudowną architekturę — to jednak oczy czeskiej i słowackiej władz, działaczy i ekspertów zwrócone są z uwagą właśnie na żenską część społeczeństwa. Kobiety — to aktualnie jeden z głównych przedmiotów ich troski: Czy zechcą?... To znaczy — pod jakimi warunkami, w jakich układach zawodowo-rodzinnych mieszkanki CSRS zechcą dawać na świat więcej dzieci?

CZECHOSŁOWACJA NIE PRZEŻYŁA POWOJENNEGO BOOMU URODZENIA

który np. w Polsce, Związku Radzieckim, Rumunii i Jugosławii stworzył ogromny rezerwu młodości. Najwyższy po 1945 roku przyrost naturalny w CSRS niewiele się różnił od najniższego u nas. Dziś Czechosłowacja z przyrostem 4,4 promille zajmuje jedno z ostatnich miejsc w Europie.

Dlaczego w CSRS rodzi się tak mało dzieci? Pytałam o to działaczki Związku Kobiet, redaktorki „Vlasty” (tygodnika kobiecego o nakładzie 600 tysięcy egzemplarzy), robotnice i urzędniczki, kierownicę i dziennikarkę. Ten ostatni — Słowak — miał wprawdzie czworo potomstwa, lecz — jak mówi — „zna go z tego powodu cała Bratysława”. Pozostali rozmówcy mieli po jednym dziecku — typowy model rodziny w młodym i średnim pokoleniu Czechosłowacji.

Nie potwierdza się wprawdzie przypisywana Czechom dewiza: „Najpierw mały samochód, potem małe dziecko”, lecz zwycięża podobna: najpierw małe dziecko, potem mały samochód, następnie duży samochód, domek za miastem, urlopy za granicą i... srebrne wesela. Na drugie i dalsze dzieci nie ma tu miejsca.

Gdy ludzie odpowiedzialni za rozwój społeczeństwa próbują dociec przyczyn niskiej rozrodzności, zaczynają od wglądu w sytuację materialną rodziny. W Czechosłowacji poziom życia należy uznać za wysoki. Składają się na to nie tylko dobre zarobki (przeciętna płaca wynosi około 2,5 tysiąca koron miesięcznie), lecz i bardzo dobre zapotrzebowanie, zwłaszcza w żywności i przemyśle spożywcze, świetnie rozwinięta gastronomia, usługi, zakrojone na dużą skalę budownictwo mieszkaniowe.

Z tego, co powiedzieliśmy, wysnuć można dwa wnioski. Pierwszy: że młode Czeszki i Słowaczki wcześniej zos-

Irena Frąckowiak CSRS

KŁOPOTY z wieczną KOBIECZOŚCIĄ



ją matkami, a potem rezygnują z powiększenia rodziny. Drugi: że przyczyn rezygnacji nie tkwią w warunkach materialnych.

Zatem gdzie? Zdaniem socjologów i działaczy

KOBIECIE PRZECIĄŻA SUMA OBOWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I DOMOWYCH

W czeskosłowackiej gospodarce społecznej 46,1 proc. zatrudnionych to kobiety; jest to jeden z najwyższych wskaźników na świecie. Do tego dochodzi średnio 4,1 godziny zajęć domowych dziennie, co nawet przy pięciodniowym tygodniu pracy daje przeciętną około 10 godzin na dobę. Dodajmy, że Czeszki i Słowaczki pracują bardzo intensywnie, tak w fabryce czy biurze, jak i w domu. Mieszkancom nowych dzielnic dojazd i powrót z pracy zajmują nadto około 1,5 godziny dziennie.

W demograficznej sytuacji Czechosłowacji trudno sobie pozwolić na zatrudnienie dużej liczby kobiet na półetatach: podaż rąk do pracy i bez tego ustępuje popytowi. Szuka się więc sposobów, by ulżyć kobietom w innych obowiązkach. Uzupełnia się sieć żłobków i przedszkoli, żeby w bliskiej perspektywie objąć opieką wszystkie dzieci matek pracujących. Ułatwia się zamianę mieszkań, aby je zbliżyć do aktualnego miejsca pracy. Już w przedszkolu

BODŹCE

Urlop macierzyński na żaskilku w wysokości 90 procent uposażenia przedłożono do 26 tygodni, znacznie podwyższono dodatki na drugie i dalsze dzieci, podwołano zapomogę z okazji urodzenia dziecka (z 1 do 2 tys. koron) po urodzeniu drugiego dziecka matka może przez dwa lata pozostać w domu i w tym czasie dostaje specjalny zasiłek po 500 koron miesięcznie. Matce samotnej przysługują taki sam dodatek już na pierwsze dziecko, nawet jeśli przedtem nie pracowała. Ponadto rodziny wielodzietne płacą niższe komorne, a ich dzieci dostają w szkole bezpłatne wyżywienie. Wszystkie dzieci czeskie i słowackie aż do skończenia szkoły średniej otrzymują bezpłatnie podręczniki, zeszyty i inne pomoce do nauki.

„Mie Liebchen, was wills Du noch mehr?...” Czego jeszcze chcesz, kochana? — można by spytać chemika Heinego kobietę w CSRS. Co jeszcze mogłyby władze zrobić, by urodziła drugie — trzecie dziecko, dzieci społecznie niezbędne, ponieważ w przeciwnieństwie do Polski, ZSRR czy Jugosławii, Czechosłowacja nie miała powojennego boomu, z którego te kraje przez wiele lat będą czerpać rezerwy młodości.

Ba, żeby to kobieta wiedziała...



By noc miastu uroku nie odebrała

Byłalem nie jestem. I nie tylko we Włoszech nie byłam, ale i poza rogatkami Krakowa zradka tylko miała. Ale w Katowicach np. i w Poznaniu — byłem. A i Warszawę swego czasu odwiedziłem, choć wyłącznie w służbowych celach. Na szerokie porównania proszę więc nie liczyć. Zresztą może to i dobrze, bo po co od razu do cudzych wzorów sięgać, do międzynarodowych porównań. Jak się wstydzić — to krajowo.

A wstydzić się nie należy, przyjdzie, tym razem bowiem „naszomiejści” felietonik poświęcić choć nieom. Ze z premedytacją wymieniam najbardziej rozżarzone miasta w Polsce? Przypadek. Zresztą... A gdybym np. zamiast Katowic wspominał o Myślenicach, w których też swego czasu byłem, czy byłoby to usatysfakcjonowaniem i zupełnie pewnym nieowocnym przewagi Krakowa? Bo ja, nawet w tym przypadku — nie!

Jakież więc są prawdziwe powody nieowocnej pustki i krakowskiej nocnej szaryzmy. Czyżby pieniądze stanowiły przeszkodę w rozwinięciu miasta?

To byłby rzeczywisty powód. Nie dysponując danymi z całego miasta, jednak na podstawie informacji otrzymanych z PSS — śmiem twierdzić, że nie. Pieniądze są, i to sporo, zarówno własnych jak i przydzielanych centralnie. Jest ich tak dużo, że na ten cel, że w ubiegłym roku PSS nie zdołała ich wydatkować. A więc gdzie są powody nieowocnej szaryzmy?

Jest ich wiele. Są natura tacy, którzy twierdzą, że ze względu na zabytkowy charakter Krakowa, naowoc — choćby się chciało — instalować nie ma gdzie. Ale to chyba przesada. Bo choć zabytkowy mamy spór i to do dużego formatu, to jednak większą część miasta stanowi Kraków XX-wieczny, a temu kolorowe światła nie tylko nie zaszkodziły, ale na pewno przyczyniły się do jego rozwoju. Zresztą — moim zdaniem — i w pobliżu największej klasy zabytków dobrze zaprojektowane neony (a plastikowy mamy dużo) nie szkodziły.

Zostaje wykonawstwo, choć z liczby przedsiębiorstw wnosząc (3 zakłady państwowe, 2 — zdaje się — spółdzielnie i kilku rzemieślniczych) tego powodu w ogóle nie braliśmy w rachubę. Wystarczyło jednak bliższe spojrzenie na owe neony wysterzane, na panującą w nich ciemność (a stać i prymitywizm), by zrozumieć już nie tylko niemożność pozycja się przez PSS pokazać sumy, ale i powód gąsienicy literackiej: „zielenko” w krakowskim napisie „Kani i jej dziecko”, czy „A” w słowie Ada — w imieniu rozbiegającej się dziewczyny, konsternacji i zaniechania przechodniów, trzasków wreszcie i migotania sen z oczu spędzających sąsiadom świetlanych napisów, kłopotów w odbiorze telewizji i radia.

Wyjście? Chyba jest. Zamiast pięciu — jedno, ale dobre przedsiębiorstwo.

W. PENAR

IX Festiwal Piosenki Studenckiej

„Otwórz, proszę, pukam, kto tam?”

W dniu wczorajszym w ramach trwającego w Krakowie IX Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki i Piosenkarzy Studenckich odbyło się pierwsze przesłuchanie konkursowe pt. „Otwórz, proszę, pukam, kto tam?”

Po południu uczestnicy Festiwalu odwiedzili dom starców przedstawiając pensjonariuszom program piosenkarzy. W godzinach wieczornych odbyła się impreza towarzysząca: spektakl kabaretu Salon Nieszczęśliwych, kabaretu „Stodoła” oraz Teatru AM. Dziś dalszy ciąg imprez, a w nadchodzącą niedzielę w sali Filharmonii wystąpią laureaci zeszłorocznego VIII oraz tegorocznego, IX Festiwalu.

W IX Liceum Wychowawcą z historii PPR

Podsumowaniem obchodów 30 rocznicy PPR w IX LO była akademia, na której o historii partii mówili uczeń Andrzej Knaifel (zwycięzca konkursu na najlepszy referat o PPR), a o swych osobistych przeżyciach z okresu okupacji — działaczka PPR, Stanisława Szafarska. Akademia odbywała się w sali ukończonej konkursowymi plakatami, wykonanymi przez uczniów. Słowa uznania, zarówno za dekorację, jak i organizację konkursu na plakat oraz oprawę artystyczną akademii, należą się profesorowi J. Radkowiakowi, A. Solarczykowi, J. Palcickiemu i K. Głowackiej oraz dyrektorce szkoły B. Kluczewskiej.

Wydobywają walory wychowawcze z historii PPR

Podsumowaniem obchodów 30 rocznicy PPR w IX LO była akademia, na której o historii partii mówili uczeń Andrzej Knaifel (zwycięzca konkursu na najlepszy referat o PPR), a o swych osobistych przeżyciach z okresu okupacji — działaczka PPR, Stanisława Szafarska. Akademia odbywała się w sali ukończonej konkursowymi plakatami, wykonanymi przez uczniów. Słowa uznania, zarówno za dekorację, jak i organizację konkursu na plakat oraz oprawę artystyczną akademii, należą się profesorowi J. Radkowiakowi, A. Solarczykowi, J. Palcickiemu i K. Głowackiej oraz dyrektorce szkoły B. Kluczewskiej.

Wystawy

Na skrzyżowaniu ul. Ślaskiej i al. Słowackiego do... (d)

Wystawy

Na skrzyżowaniu ul. Ślaskiej i al. Słowackiego do... (d)

Wystawy

Na skrzyżowaniu ul. Ślaskiej i al. Słowackiego do... (d)

Wystawy

Na skrzyżowaniu ul. Ślaskiej i al. Słowackiego do... (d)

Wystawy

Na skrzyżowaniu ul. Ślaskiej i al. Słowackiego do... (d)

Wystawy

Na skrzyżowaniu ul. Ślaskiej i al. Słowackiego do... (d)

Wystawy

Na skrzyżowaniu ul. Ślaskiej i al. Słowackiego do... (d)

Wystawy

Na skrzyżowaniu ul. Ślaskiej i al. Słowackiego do... (d)

Wystawy

Na skrzyżowaniu ul. Ślaskiej i al. Słowackiego do... (d)

Wystawy

Na skrzyżowaniu ul. Ślaskiej i al. Słowackiego do... (d)

Wystawy

Na skrzyżowaniu ul. Ślaskiej i al. Słowackiego do... (d)

Wystawy

Na skrzyżowaniu ul. Ślaskiej i al. Słowackiego do... (d)

Wystawy

Na skrzyżowaniu ul. Ślaskiej i al. Słowackiego do... (d)

Wystawy

Na skrzyżowaniu ul. Ślaskiej i al. Słowackiego do... (d)

W szczerym rozmowie z mieszkańcami Krakowa

Sala Marmurowa KDK w „Pałacu pod Baranami” wypełniła się po ostatnie brzości. Mieszkańcy Krakowa: starsi i młodzi, inteligencja i robotnicy przybyli tu, by posłuchać relacji z VI Zjazdu Partii z setk delegatów krakowskiego środowiska: Jadwigi Biel, członka KC PZPR (dyrektora VI LO), Stanisława Gałarza, I sekretarza KD PZPR Stare Miasto oraz Mięczysława Karasia z-cy członka KC PZPR (prorektora UJ).

Nie tylko wrażenia z zjazdowych obrad były jednak tematem Spotkania. Organizatorzy „Trybuny Obywatelskiej” — Krakowski Dom Kultury — działali wesele zamowili przed „Pałacem” skrzynek, do której wszyscy mieszkańcy Krakowa mieli możność wrzucić kartki z pytaniami, oczekując na nie odpowiedzi od kompetentnych osób. Jak poinformował zebranych na początku spotkania Tadeusz Starzec, dyrektor KDK, do „Trybuny” wpłynęło aż 110 pytań. Liczba to sporą, wobec czego postanowiono „podzielić” je pomiędzy delegatów według ich zainteresowań i kompetencji.

Pierwsza na problemy nurtujące mieszkańców z zakresu oświaty odpowiadała J. Biel. Skoncentrowała się głównie na kwestii dysproporcji w dziedzinie oświaty, jak również na sprawie polepszenia pracy szkół w zakresie opieki wychowawczej. Podkreśliła obecny wysiłek władz zmierzający do rozwinięcia systemu przedszkolnego na terenie Krakowa i województwa. Wiele uwagi poświęciła działalności opiekuńczej pozalekcyjnej.

Wyowiedział tow. J. Biel uzupełnił prorektor M. Karas, który z kolei próbował wyjaśnić znaczenie jednolitego kierownictwa nauki. Podkreślał postulaty krakowskiego środowiska zgłoszone na Zjeździe, dotyczące właśnie tego ważkiego problemu, zapewnił, że obecnie

na szczeblu centralnym rozważa się to zagadnienie. Prof. M. Karas mówił także o sprawach bliższych środowisku studenckiemu: rozbudowie uczelni, bazy mieszkaniowej dla studentów, współpracy naukowców z przemysłem.

S. Gałarz skoncentrował się na pytaniach dotyczących spraw socjalno-bytowych, stosunków między ludzkich, dalszego rozwoju kultury w Krakowie i województwie, modelu zarządzania gospodarką kraju jak również stylu oraz metodach działania PZPR.

W trakcie spotkania wywiązała się dyskusja. Znalazły w niej odbicie problemy najbliższe mieszkańcom Krakowa; a więc perspektywy rozwoju komunikacji, budownictwa i telekomunikacji. Jedno z pytań dotyczyło także „Społecznej Trybuny Miasta” prowadzonej w „Gazecie Krakowskiej”; B. Lachman podkreślił, że winna ona być ostatnią instancją interwencyjną po wyczerpaniu przez czytelnika

wszystkich możliwości załatwienia sprawy a nie „wyrzuceniem” się „Gazetą”, bądź chęcią pochwalenia się przed znajomymi, iż zgłoszone pytanie zostało zamieszczone na łamach prasy. (t)

Dobra praca przynosi efekty

Mięso i witaminy

Rejon Koźmierzowa jest waznym w przemyśle mięsno-rolniczym. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory. W tym rejonie znajdują się zakłady produkujące mięso i przetwory.

CO, GDZIE, KIEDY?

SOBOTA
NIEDZIELA
29 I 30
STYCZANIA
Franciszka Martynka

POGOTOWIE

Siemradzkiego 1, wypadki 09 zachorowania i przewozy 380-50
Podgórze 628-50, 637-57
Grzegorzki 209-21, 209-27
Nowa Huta 422-22, 417-70

APTEKI

SOBOTA
Rynek Gł. 42 (tien), Retoryka 1, pl. Wolności 7, Rynek Podg. 9, Metalowców 1, Prądnicza 85, os. Olsza 2, N. Huta: A. Struga 36 (tien), os. Kamierniarskiej 11, 30.

RADIO

SOBOTA
PROGRAM I
5.00 Wład. 5.05 Por. rozm. roln. 5.20 Dookoła Polski z piosenką. 5.30 Co słychać w kraju i w świecie. 5.33 Pół żartem pół serio przy muz. 5.50 Główny. 6.00 Wład. 6.05 Ze świata i o ws. 6.30 Por. referat muz. 6.35 Co słychać w kraju i w świecie. 6.45 Cztery piosenki — cztery dedykacje. 7.00 Wład. 7.20 Piosenkarz tyg. 7.30 Muzyka i fle. 7.45 Sport. więcej na start. 8.00 Wład. 8.08 W naszym domu. 8.15 Mel. na zam. 8.22 Co słychać w kraju i w świecie. 8.25 Poranny referen. 8.30 Koncert zyczeń. 8.45 Programy, informacje, przypomnienia. 9.00 „My się nie nudzimy”. 9.20 Komp. tyg. — B. Bartok. 10.00 Wład. 10.05 „Zła godzina” — pow. 10.25 Wskazywanie pana Haydna. 10.50 Jak gospodarować. 11.00 „Historia beczki”. 11.25 Pios. na weekend. 11.48 ABC rodziny. 12.05 z kraju i ze świata. 12.25 z kraj. i zagran. 12.45 Kwadrans roln. 13.00 „Wyrzucił Walligóra” — słuch. 13.25 Tam gdzie Niemen i Dniepr płynię. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Czy znasz tę książkę. 14.30 Przekrój muz. 15.00 Wład. 15.05 Po prostu mi — spotk. dysk. 15.15 Wśród przyjaciół. 15.45 „Czarne srebro”. 16.00 Wład. 16.05 Czas i ludzie. 16.20 600 sekund. 16.30 Żołn. 16.35 Głosy emigracji. 16.40 Bohatera T. 16.45 „Zakrety bitu”. 17.00 Spacer po wydarzeniach. 17.10 „PUMP” — powszechny uniwersalny magazyn prolektyn. 17.50 Radio-kurier. 18.10 Listy przebrzoł. 18.50 Muz. i aktualności. 19.15 Kupię, nie kupię. 19.25 Wład. 19.30 Wędrowki muz. po kraju. 20.00 Dziennik. 20.30 Muz. łącznik. 20.45 Kronika sport. 21.00 Konc. zyczeń. 22.30 W 80 minut dokoła świata. 24.00 Wład. 00.05 Kalendarz Radiowy. 00.10 Koncert zyczeń od Polonii zagr. 0.30-3.00 Pr. z Warszawy.

SOBOTA

PROGRAM I
5.00 Wład. 5.05 Por. rozm. roln. 5.20 Dookoła Polski z piosenką. 5.30 Co słychać w kraju i w świecie. 5.33 Pół żartem pół serio przy muz. 5.50 Główny. 6.00 Wład. 6.05 Ze świata i o ws. 6.30 Por. referat muz. 6.35 Co słychać w kraju i w świecie. 6.45 Cztery piosenki — cztery dedykacje. 7.00 Wład. 7.20 Piosenkarz tyg. 7.30 Muzyka i fle. 7.45 Sport. więcej na start. 8.00 Wład. 8.08 W naszym domu. 8.15 Mel. na zam. 8.22 Co słychać w kraju i w świecie. 8.25 Poranny referen. 8.30 Koncert zyczeń. 8.45 Programy, informacje, przypomnienia. 9.00 „My się nie nudzimy”. 9.20 Komp. tyg. — B. Bartok. 10.00 Wład. 10.05 „Zła godzina” — pow. 10.25 Wskazywanie pana Haydna. 10.50 Jak gospodarować. 11.00 „Historia beczki”. 11.25 Pios. na weekend. 11.48 ABC rodziny. 12.05 z kraju i ze świata. 12.25 z kraj. i zagran. 12.45 Kwadrans roln. 13.00 „Wyrzucił Walligóra” — słuch. 13.25 Tam gdzie Niemen i Dniepr płynię. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Czy znasz tę książkę. 14.30 Przekrój muz. 15.00 Wład. 15.05 Po prostu mi — spotk. dysk. 15.15 Wśród przyjaciół. 15.45 „Czarne srebro”. 16.00 Wład. 16.05 Czas i ludzie. 16.20 600 sekund. 16.30 Żołn. 16.35 Głosy emigracji. 16.40 Bohatera T. 16.45 „Zakrety bitu”. 17.00 Spacer po wydarzeniach. 17.10 „PUMP” — powszechny uniwersalny magazyn prolektyn. 17.50 Radio-kurier. 18.10 Listy przebrzoł. 18.50 Muz. i aktualności. 19.15 Kupię, nie kupię. 19.25 Wład. 19.30 Wędrowki muz. po kraju. 20.00 Dziennik. 20.30 Muz. łącznik. 20.45 Kronika sport. 21.00 Konc. zyczeń. 22.30 W 80 minut dokoła świata. 24.00 Wład. 00.05 Kalendarz Radiowy. 00.10 Koncert zyczeń od Polonii zagr. 0.30-3.00 Pr. z Warszawy.

KINA

SOBOTA
APOLLO: nieczynne. CHEMIK: Dancing w kwatery Hilaria (pol. 18 lat) — 18. DOM ZOŁNIERZA: nieczynne. KIJOW: Cromwell (ang. 14 lat) — 16, 19, 30. MAYERLING (fr. 14 lat) — 22, 30. KULTURA: Gra (pol. 18 lat) — 18, 20, 15. MASKOTKA: Fraulenin (radz. 18 lat) — 11, 15, 30, 17, 45, 20. Intrygantki (czes. 16 lat) — 13. MIKRO: Zbieg z Alcatraz (USA, 18 lat) — 15, 30, 18, 20, 30. MEL: WARBART: 100 Karabinów (USA, 16 lat) — 17, 19, 15. SZTUKA: nieczynne. TĘCZA: nieczynne. UCIECHA: Kronika Hellstroma (USA) — 10, 12, 30, 15, 30, 20, 30. UGOREK: Popieranie swego szeryfa (USA, 11 lat) — 17, 19. WANDA: Zerwanie (fr. 18 lat) — 10, 12, 15. Narzeczoną pirata (fr. 18 lat) — 15, 30, 18, 20, 30. MEL: WARBART: 100 Karabinów (USA, 16 lat) — 17, 19, 15. SZTUKA: nieczynne. UCIECHA: Kronika Hellstroma (USA) — 10, 12, 30, 15, 30, 20, 30. UGOREK: Popieranie swego szeryfa (USA, 11 lat) — 17, 19. WANDA: Zerwanie (fr. 18 lat) — 10, 12, 15. Narzeczoną pirata (fr. 18 lat) — 15, 30, 18, 20, 30. MEL: WARBART: 100 Karabinów (USA, 16 lat) — 17, 19, 15. SZTUKA: nieczynne. UCIECHA: Kronika Hellstroma (USA) — 10, 12, 30, 15, 30, 20, 30. UGOREK: Popieranie swego szeryfa (USA, 11 lat) — 17, 19. WANDA: Zerwanie (fr. 18 lat) — 10, 12, 15. Narzeczoną pirata (fr. 18 lat) — 15, 30, 18, 20, 30. MEL: WARBART: 100 Karabinów (USA, 16 lat) — 1

